№ 17. Kraków, 23 Stycznia—Wtorek. Rok 1883.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową . | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rekopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. – **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Krolikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków**, 22 stycznia.*

Dwudziesta rocznica!...

W życiu narodu lat dwadzieścia to chwila tylko — w życiu jednego pokolenia to okres tak poważny, że gdy ostatnia jego doba upływa, myśl od pięknych, choć nieraz smutnych wspomnień przeszłości mimowoli zwraca się w przyszłość z zapytaniem: co jutro? jaka i dokąd droga przed nami?

Pokolenie, które przed dwudziestu laty, zbrojne tylko wiarą w świętość sprawy, chwyciło za broń w nadziei, że „lud pójdzie za niem“ — pokolenie, które w roku 1863 odbyło pierwszy chrzest krwi i szerszych działań politycznych, — dzisiaj urosło w dojrzałych mężów, którzy stopniowo obejmować zaczynają ster sprawy ojczystej. Chwila jeszcze — a nie stanie już osiwiałych wodzów politycznych, nie stanie tych mężów z lat 1831 i 1848, których mimo wszelkich różnic politycznych wszyscy w kraju czcić muszą — a cała odpowiedzialność za dalszy tok spraw publicznych w narodzie spadnie na tych, co w r. 1863 jako młodzieńcy rzucili się w wir walki, a dzisiaj mają dalej prowadzić dzieło przez ojców poczęte.

Pokolenie, którego młodość wypadła w czasy Kościuszki, a następnie walk napoleońskich — wyniosło z tych walk tradycyę rycerskości. Na ostrzu lanc swych i mieczów roznosili ideę polską, a cała ich wiara, cały program streszczał się w słowach pieśni: „marsz — marsz Dąbrowski!“ — Dzieło kongresu wiedeńskiego ułatwiło utrzymanie tej tradycyi, gdy z toni wypadków uratowanem zostało wojsko polskie, chociaż pod obcym wodzem. W tem wojsku złożoną była cała nadzieja narodu i w tych wodzach, co wśród walk nieustannych wszerz i wzdłuż całą przebiegli Europę. Na tem opierał swe rachuby ruch listopadowy. Wojsko nie zawiodło — zawiedli wodze jego. Z wzięciem Warszawy, z emigracyą wojska całego skończył się ten rycerski okres porozbiorowych dziejów.

Polska straciła armię. Wzrok narodu na wewnątrz obrócić się musiał. Co niewyraźnie jeszcze kiełkowało w czasie listopadowego powstania, jako myśl młodych — oswobodzenie i uwłaszczenie ludu, oparcie przez to przyszłości narodu na szerokiej ludowej podstawie, stanęło obok programu politycznego odrodzenia na pierwszym planie usiłowań patryotów polskich. Myśl ta, pomimo rozlicznych a niemałych trudności, pomimo chwilowych zboczeń, szła nieustannie naprzód i stopniowo zwyciężała. Najpóźniej stało się to w zaborze rosyjskim — a tak jak Galicya zwycięstwo tej myśli okupiła krwawemi wypadkami r. 1846, tak Królestwo i kraje zabrane okupiły je straszną klęską r. 1863.

Powstanie upadło — Polska cała okryła się ciężką żałobą — tysiące rodzin do dziś opłakuje stratę najdroższej swej dziatwy — prześladowanie bezprzykładne w dziejach rozsrożyło się nad całym zaborem rosyjskim: ale z tych strumieni krwi i z tego morza ofiar wyszła zwycięzko myśl swobody ludu niegdyś pańszczyźnianego. Dziś jest on wolnym — na całej już przestrzeni dawnej Rzeczypospolitej.

Czy naprawdę wolnym, w pełnem tego słowa znaczeniu? czy już obywatelem takim, jakim go mieć chcieli ci, co za swobodę jego walczyli i cierpieli? Ktokolwiek zna nasze stosunki, odpowie: nie! Jest on zawsze jeszcze niewolnikiem swojej własnej ciemnoty, niewolnikiem każdego, kto tylko tę ciemnotę wyzyskać zechce — a w obywatelstwie swem i patryotyzmie zaledwie sięga wzrokiem po za granice gminy. I owoż zadanie główne, pierwszorzędne, jakie staje przed pokoleniem roku 1863. Dzieło krwią naszą wówczas okupione, dokonanem jeszcze nie jest. Co jakby w dalekiej jakiejś pomroce świtało ustawodawcom 3 maja — co jaśniej widział Kościuszko — to potem wyraźnie stanęło przed pokoleniem z r. 1831 po upadku powstania listopadowego — co po r. 1863 dzięki ofiarom ówczesnym, zrobiło olbrzymi krok naprzód: uobywatelnie ludu i rozszerzenie przez to podstawy bytu narodowego — powinno się stać głównym przedmiotem wewnętrznych prac i usiłowań naszego pokolenia. A środkiem do tego najistotniejszym — oświata ludu, nietylko szkolna, nietylko książkowa, ale praktyczna, obywatelska, ale ta, która jest dla życia i którą z życia się czerpie, z wzorów obywatelstwa, z bezpośredniego z oświeconymi zetknięcia. Mogą na nas różne jeszcze systemata polityczne różne czynić eksperymenta — możemy jeszcze niejedną ponieść klęskę — ale co na polu oświaty i uobywatelenia ludu się osiągnie, tego nam już nikt nie odejmie, to pozostawi ślad trwały i skutki niezniszczone. Będzie to jakoby kapitał rezerwowy naszej sprawy, którego „nie zniszczy ogień — nie zabierze woda“.

A jest on tem bardziej niezbędny, że póki jako naród żyjemy, działania politycznego wyrzekać się nie możemy, a wszelkich działań politycznych skutek zawsze jest wątpliwy i powodzenie niepewne. Punktem wyjścia dla pokolenia, o którem mówimy, był krwawy epizod w porozbiorowej naszej walce o byt polityczny. Tego znamienia nie możemy się pozbyć, choćby stokroć liczniejsze i lepiej zorganizowane „straże pożarne“ chciały nam je odjąć. Kwestya bytu politycznego, póki rozwiązaną nie będzie, zawsze pozostanie dla każdego pokolenia polskiego ostatecznem zadaniem. Iść do tego możemy, według zewnętrznych stosunków, powolniejszym lub szybszym krokiem — możemy chwilowo poprzestać na samem zdobywaniu sobie szerszych praw i lepszych warunków bytu w granicach dzisiejszego ustroju politycznego każdej dzielnicy, ale „czy chcemy czy nie chcemy“ tej kwestyi bytu politycznego nie ominiemy nigdy. Sama nam się w danej chwili narzuci.

Musimy więc czuwać nieustannie, czy nie zbliża się chwila odpowiednia — musimy, gdy nadejdzie, korzystać z niej z całym rozumem i przezornością, ale też i z tym zapałem, poświęceniem i ofiarnością, jakich wielka sprawa wymaga — musimy, ażeby to się stać mogło, utrzymywać w sobie i krzewić naokoło siebie nieskażony ideał narodowy. Czy potrafimy gorące ideału tego umiłowanie łączyć z niezbędną roztropnością, która nie szuka hazardów ale umie obliczać szanse? Czy miłość nasza nie zaciemni rozsądku politycznego, a rozsądek nie ostudzi serc? Jeżeli które, to właśnie pokolenie z roku 1863 powinnoby w jednym i drugim kierunku uniknąć zboczeń i skrajnych ostateczności — ono, które na krwawych ówczesnych wypadkach doświadczyło skutków jednego ekstremu, a w bolesnej i demoralizującej a do dziś jeszcze nie usuniętej reakcyi poznało jak zgubną jest druga ostateczność! Strzeżmy się tak jednej jak drugiej — ale nie zapominajmy nigdy o wielkiem godle tego pokolenia, ktore nas poprzedziło: *usque ad finem.* Na grobie swego wielkiego bohatera wypisali Anglicy słowa: „Anglia spodziewa się, że każdy syn jej spełni swòj obowiązek“. Pokolenie z roku 1863 jeszcze swego obowiązku nie dopełniło — a Polska spodziewa się po niem, że go dokona *usque ad finem.*

## Sprawa reformy podatkowej w wiedeńskiej Radzie Państwa.

Jak już czytelnikom naszym z telegramów wiadomo, sprawa reformy podatkowej już przy pierwszem czytaniu odnoszących się do niej projektów rządowych, wywołała w Izbie poselskiej żywą dyskusyę między ministrem skarbu a lewicą. Rozpoczął ją Plener — a choć inni jeszcze posłowie lewicy głos po nim zabierali — jednak mowa jego była najważniejszą i najbardziej weszła w szczegóły rządowych projektów, tak, że cała dyskusyi była właściwie pojedynkiem między Plenerem a Dunajewskim. Wobec ważności sprawy podajemy pierwszą mowę w obszernem streszczeniu, mowę ministra zaś podamy jutro dosłownie.

Plener: Wielkie rozdrażnienie, które z powodu tych projektów podatkowych między ludnością powstało, zmusza mnie już teraz głos zabrać w tej sprawie. Wiadomo dobrze, że rząd po kilkakroć był wzywany o przeprowadzenie reformy podatków bezpośrednich, i o zaprowadzenie osobistego podatku dochodowego. Po długim oporze przedkłada nam obecnie rząd projekta reform, które obejmują także podatek osobisty dochodowy. Mogłoby się przeto zdawać, jakobyśmy byli moralnymi sprawcami tych projektów. Lecz nie takich to spodziewaliśmy się przedłożeń. Żądaliśmy reformy podatków bezpośrednich, ale główny nacisk kładliśmy na podatek osobisty dochodowy, gdyż chcieliśmy zerwać z dawnym systemem podatków przychodowych (*Ertragssteuer*). Lecz projektowane podatki to tylko nowy dach na starym gmachu. Pod naszą flagą zawija do naszych portów ten statek, że zaś w prawie międzynarodowem obowiązuje zasada, że flaga ochrania ładunek, przeto czujemy się obowiązani wypowiedzieć, że ta flaga jest wprawdzie nasza, ale ładunek nie nasz. ale że są to przybory wojenne teraźniejszego rządu przeciwko pracy i zarobkowości.

Weźmy podatek zarobkowy. W r. 1877, żądaliśmy zatrzymania dawnego zarobkowego podatku w ogólnych zarysach i były tylko pewne różnice zdań co do wysokości taryfy. Co nam zaś dzisiaj tu przedłożono, to nie jest zwykły podatek od przychodu ze stałem taryfowem znamieniem — to jest przyszły podatek progresyjny od dochodu brutto. Taryfa wzrasta szybko z trzech procentów do dziesięciu. Myśmy stawali na gruncie obecnego podatku zarobkowego, a znosili tylko to, co bezwarunkowo upaść musiało. Chcieliśmy, aby i nadal wolnymi byli od podatku robotnik najemny i przemysł domowy. Tych biedaków uwzględniał nawet najabsolutniejszy system podatkowy. Na przyszłość jednak, chłop który z ubocznego zarobku ma rocznie 21 złr. zapłaci 3 złr. 75 centów podatku!

Projekta obecne zmieniają jednak zupełnie dawny system i wszystkie miasta liczące więcej jak 70000 mieszkańców, są zarówno traktowane. Motywa twierdzą wprawdzie, że nowa ustawa sprowadzi ulgi dla drobnych kontrybuentów — lecz jestto nieprawdą; owszem przekonacie się panowie, że go jeszcze bardziej obciąży i przygniecie. Drobny przemysłowiec z Pragi, Berna itp. płaci obecnie 5 złr. 35 cent., a w przyszłości płacić będzie 8 złr.

Jeden szczególnie kraj będzie nowym podatkiem bardzo ciężko dotknięty. Jest nim Tyrol a deputowani z tego kraju od których i tak już wiele wymagano, otrzymują piękną nagrodę za swą powolność dla rządu. Tyrol ma bowiem obecnie bardzo niską taryfę podatkową, która przeszło się podwoi.

Cecha nowych podatków da jednak urzędom podatkowym zupełnie nową podstawę do zaliczania poszczególnych interesów do różnych klas podatkowych. Jeżeli dochód rzeczywisty ma być skalą podatku, to będzie mogła władza skarbowa ciągle podwyższać podatki. — W Wiedniu np. przemysłowca, który ma utrzymywać rodzinę nikt nie oszacuje niżej 400 złr. dochodu. Jeżeli władza skarbowa przyjmie to za podstawę szacunku a przyjąć ona musi — w ówczas ten, co płacił dotąd 8 złr. 60 centów — zaliczony będzie do klasy płacącej 30 a względnie 50 złr. rocznego podatku. Oto jest ulga dla naszych przemysłowców.

Druga klasa podatku zarobkowego zaprowadza go dla ludności, żyjącej z najemnej pracy. Od dawna to znana prawda, że opodatkowanie najniższych stopni pracy najemnej jest fałszywem, bo nie jest ono niczem innem, jak podatkiem pogłównym. Da się to usprawiedliwić w razie ostatecznej konieczności państwa, lecz przy racyonalnej reformie taki podatek nie może być zastosowanym. Wys. Izba uchwaliła już całe szeregi najsroższych i najuciążliwszych ustaw podatkowych, opodatkowała kolosalnie naftę i artykuły pożywienia robotnika. Lecz jeśli już miała tyle odwagi, aby takie kolosalne brzemię pośrednich podatków wtłoczyć na biednego, tutaj niereprezentowanego robotnika, to nie powinnaby już mieć odwagi do obciążania go jeszcze bezpośrednim podatkiem. W Niemczech system podatków pośrednich wprowadzany bywa z równoczesnem usiłowaniem ulżenia bezpośrednich, u nas zaprowadza rząd obok ogromnego zwiększenia pośrednich podatków także i pogłówne! Lecz co najnieznośniejszem, to że minister sam ma być tym, co podatek wymierza, i tym co go ściąga. (Niepokój na prawicy.) Stosunki między chlebodawcą a robotnikiem są w Austryi naprężone, a rząd, który tyle prawi o reformach socyalno-politycznych, powinien być o tyle ostrożny, aby we wzajemne stosunki tych warstw nie wprowadzać rozgoryczenia, które może się stać niebezpiecznem. Ważniejsza to rzecz dla państwa, niż ten nowy milion, który się z tego podatku osiągnie. Bo cóż się stanie? Albo uda się robotnikowi podatek ten na swego chlebodawcę przerzucić, co sprowadzi faktyczne powiększenie podatku I klasy, przez nich opłacanego, lub ponosić je będzie sam robotnik, a wtedy wybuchną zawikłania, o których poprzednio mówiłem.

Druga część przedłożonych nam projektów, to nowy podatek przychodowy osobliwej natury, o którym daleko mi trudniej mówić, gdyż większej części odnośnego projektu zrozumieć nie mogę. Czytając projekt o podatku od rent, wielu z nas nie może zoryentować się w chaosie sprzeczności, wątpliwości i niejasności. Mówić więc będę o tym projekcie tylko hypotetycznie.

I tak zastanówmy się najpierw nad podatkiem od kuponów, który ma być zaprowadzony mimo obecnego opodatkowania towarzystw akcyjnych. Podatek ten ma być opłacany od wszystkich zapisów długów, obligów pierwszeństwa, listów zastawnych etc. Zważmy, jakie znaczenie ma takie opodatkowanie kuponów od obligacyj. Jest to oddawna w ustawodawstwie i nauce wielce spornem. o ile osobny podatek od rent, t. j. opodatkowanie dochodu z ruchomego kapitału w formie podatku przychodowego jest usprawiedliwione. Otóż co do mnie, a jestem pod tym względem w pokaźnem towarzystwie powag naukowych, nie wierzę w roztropność takiego opodatkowania rent i to obok opodatkowania towarzystw akcyjnych, które je wypłacają. Lecz choćby podatki takie teoretycznie były możliwe, to jednak ostrożny finansista nie powinien się do nich uciekać, zwłaszcza w kraju, który faktycznie choruje na brak kapitału, gdzie $^3/_4$ kolei powstało z obcego kapitału, których prawie wszystkie kolejowe obligacye pierwszeństwa w zagranicznych znajdują się rękach, w kraju, który co do procentów od długu państwa, co do waluty i co do kuponów pewnych towarzystw kolejowych, od wielu lat już niezbyt miłe ma stosunki z zagranicznym targiem pieniężnym. W takim kraju opodatkowanie priorytetów to wstrząśnienie kredytu państwa, pomimo, że papiery państwowe są od podatku wyjęte. Zajmijmy na chwilę stanowisko zagranicznego posiadacza austryackich priorytetów. Kupiliśmy je przed kilku laty w dobrej wierze. Otóż najprzód miało się kłopot z austryacką walutą, potem zaprowadzono wysoki podatek dochodowy od procentu długu państwa, teraz zaprowadzają nowy podatek i w ten sposób w posiadaczu tych papierów koniecznie powstać musi to uczucie, że na austryackich papierach ciągle tylko tracić trzeba, i żadnej one nie dają pewności!

Skutek ten nastąpił już poniekąd. Sama zapowiedź zaprowadzenia tego podatku wywołała zaraz sprzedaż austryackich obligów pierwszeństwa i jako pierwszy skutek tej polityki podatkowej macie panowie podrożenie waluty, a więc szkodę, wyrządzoną austryackiemu kredytowi.

Dalszem ważnem pytaniem w projekcie wcale nierozstrzygniętem, jest kwestya procentów od prioritetów kolei uwolnionych od podatku zarobkowego. Według tendencyi projektu będą one pod podatek od rent podciągnięte, i to przez potrącenie przy wypłacie 10 prc. nominalnej wartości. Ponieważ jednak obligacye i prioritety kolejowe wydawane są z klauzulą „bez potrącenia podatku dochodowego i innego na tegoż miejsce zaprowadzić się mogącego podatku“, przeto koleje nie będą chciały podatku tego zupełnie nowego gatunku same opłacać, co znowu pociągnie za sobą mnóstwo procesów z kolejami, gdyż kwestya ta jest ze stanowiska prawniczego nader wątpliwą.

Obecna polityka podatkowa posługuje się hasłem powtarzanem często przez mowców prawicy, iż już raz należy położyć tamę nieznośnej tyranii kapitału ruchomego przez odpowiednie środki podatkowe. Według mego zdania, jestto, nie powiem głupotą, lecz co najmniej łudzeniem się, chcieć w kraju tak w kapitały ubogim, jak Austrya, tamować rozwój gromadzącego się potrochę kapitału. Czyż więc ten, który narzeka na austryacki kapitalizm, pragnie, abyśmy doszli do stanu Turcyi, Małej Azyi, lub w ogóle tych krajów, gdzie żadnego wcale nie ma kapitału? Jestże on patryotą, ekonomistą, przyjacielem ludu? (żywe oklaski z lewicy).

Widocznie nie zdają sobie z tego sprawy ci wszyscy, którzy narzekając na kapitał ruchomy, wskazują na upadek gospodarstw rolnych. — Odbierzmy właścicielowi majątku ziemskiego tę resztkę kapitału ruchomego, który i tak ledwie na wysoki procent dostać może, to pytam, w jaki sposób zaspokoimy potrzeby kredytu zadłużonego właściciela ziemskiego?

Opodatkowanie listów zastawnych nietylko dotknie samych posiadaczy listów, lecz także i szukającego kredytu właściciela ziemi, i to daleko więcej, niż tamtych. Dziś listy zastawne są po większej części wolne od podatku. — Zaprowadzenie podatku od ich kuponów wywołać musi zaraz ten skutek, że kurs listów spadnie o różnicę skapitalizowanego podatku. Gdy zaś wszelkie pożyczki hipoteczne w listach zastawnych przychodzą do skutku, zatem różnicę tę straci właściciel gruntu, dłużnik szukający kredytu, czyli innemi słowy, on sam poniesie wyłącznie cały ten podatek. Oto pierwszy krok, jaki prawica czyni do podniesienia i ułatwienia kredytu realnego!

Dalszym skutkiem będzie, że zakłady kredytowe przerzucą ten podatek na dłużników i podniosą stopę procentową. W każdym zaś razie prywatni wierzyciele wypowiedzą swe kapitały i umieszczą je następnie gdzieindziej na wyższy procent, gdyż oni od swego procentu po 5% podatku rentowego opłacać muszą, o tyle zatem i stopa procentowa przy prywatnych lokacyach podnieść się musi. Nie zapobiegnie temu czcza klauzula ustawy, że nieważną jest umowa, aby dłużnik podatek rentowy opłacał.

Podatek od wkładek oszczędności wywołał w ludności ogromne oburzenie. Wprawdzie urzędowa prasa broni rządu pod tym względem, lecz ustawa niestety dość w tym względzie jest jasną. — Jedne wkładki do pocztowych kas oszczędności są wolne od tego podatku, w innych zatem ma się 10% od procentu wypłacanego tytułem podatku uiszczać. — Zastanówmy się jednak, co to znaczy opodatkować wkładki oszczędności. Podatek ten spadnie głównie na właścicieli drobnych kapitalików: biedaków, który krwawo pracując, odjęli sobie od ust. Czyż taka ma być socyalna reforma? Nie tegośmy żądali w r. 1877, a wy (do prawicy) nie z takim walczcie kapitałem.

Co się tyczy wreszcie osobistego podatku dochodowego, to byłem zawsze za wprowadzeniem takiego podatku. Lecz projekt obecny nie odpowiada naszym życzeniom. Jest on właściwie tylko płaszczykiem do pokrycia tamtych podatków. Myśmy żądali, aby nań największy położony był nacisk, a on jest tylko czemś dodatkowym. Wy (do prawicy) tymczasem obarczacie kredyt rzeczowy, a wyswobadzacie rentierów, obkładając ich tylko małym podatkiem osobistym dochodowym. Dlatego występuję i przeciw temu podatkowi, gdyż on psuje właśnie cały system podatku osobisto-dochodowego.

Jeśli się długo za czemś walczyło, a potem widzi się owoc tego niedołężny, a nawet wręcz zły i szkodliwy, to trudno opanować oburzenie. Kończę zatem. Lecz pamiętajcie, panowie, że jeśli uchwalicie te projektowane reformy, zepsujecie cały nasz system podatków bezpośrednich. Chwilowo wyciśniecie może tu i owdzie większe sumy, lecz uniemożliwicie wszelką dalszą reformę podatków. Projekta te są wiernem echem panującego teraz w Austryi systemu obiecanek i wielkich frazesów, którym towarzyszą wręcz przeciwne czyny. — System ten wystąpił ze słowem „pojednania“ na ustach, a jednak nigdy żaden rząd politycznych i narodowych antagonizmów tak nie zaostrzył, jak właśnie obecny. Nikt temu już nie uwierzy, nikt nie uwierzy w zapowiadane reformy gospodarcze, podniesienie klas niższych, wsparcie kredytu realnego i t. p. Projekta te, i podatek naftowy, oto dzieła p. ministra, którego polityka zresztą już jest osądzoną.

## Głos z Wielkopolski w sprawie ruskiej.

Dziennik *Poznański* pisze:

*Od grona obywateli* tak Prus królewskich, jak Wielkopolski, wręczono nam pismo zbiorowe sprawy polsko-ruskiej dotyczące, które w tej sprawie jako wyraz opinii zamieszczamy poniżej, ile że wystosowane do braci naszej obu narodów w Galicyi. Pismo to brzmi:

*Sprawa polsko-ruska.*

Losy narodu ruskiego związały się za wstąpieniem pierwszego Jagiellona na tron polski z łosami narodu polskiego, a w szczególności losy Rusi Czerwonej już od ostatniego Piasta. Związek ten ulegalizowany i uświęcony został przez prawidłowych reprezentantów dobrowolnemi paktami wiekopomnej, bo jedynej w tym rodzaju Unii, przez którą Polska, Litwa i Ruś, jako trzy odrębne narody i społeczeństwa, o odrębnych prawach i obyczajach, o rozmaitych wyznaniach i odrębnej lubo spokrewnionej sobie mowie, zlały się w jedno państwo polityczne, o jednej, zwierzchniej najwyższej, bo królewskiej władzy. Obok unii państwowo-politycznej, stanęła na polu religijnem, staraniem naczelnem papieży rzymskich, Unia grecko-katolicka.

Stan ten rzeczy trwał aż do upadku państwa tego, zwierzchniej korony polskiej, pospolicie na zewnątrz Królestwem Polskiem nazwanego lubo najwyższy trzech narodów władca, król polski, nigdy nie przestał używać tytułu w. ks. litewskiego i Pana na Rusi. Alterowanym bywał stan ten polityczny o tyle tylko, wśród trwania jego, o ile Rosya od Wschodu, niestety dość wcześnie już granice jego podstępem i podbojem podrywała.

Lubo szczep polsko-lechicki w składzie Rzeszy też państwowej z biegiem czasu doszedł do hegemonii wyraźnej, a to głównie z powodu już to wysuniętego posterunku na zachód cywilizacyą górujący, już to zpolonizowania, a następnie skatolizowania się bojarstwa i szlachty litewsko-ruskiej, — rdzeń narodu ruskiego, został tem, czem był, to jest ruskim i trafnie zupełnie wypowiedział ziomek nasz (patrz artykuł w Nr. 288 r. z. „Polacy a Rusini w Galicyi“), iż:

> „Twierdzić, że odrębnego narodu ruskiego wcale nie ma, jest więcej jak [illegible] kiem politycznym, bo jest poprostu głupotą“.

Wzgląd ten, że naród ruski tak w Galicyi jak i na Bukowinie i pod zaborem rosyjskim składają z nader nielicznym niestety wyjątkiem niższe tylko warstwy ludności, nie może u nas, gdzie włościanin, rzemieślnik a nawet prosty wyrobnik oddawna już ma świadomość polskości swej, żadnego zgoła na odsądzenie Rusinów od narodowości ich odrębnej dostarczyć argumentu. Argument podobny źleby zaiste licował z postępem pojęć zdrowych demokratycznych wieku naszego, który szlachtę i panów już dawno przestał uważać za jedynych reprezentantów jakiejbądź narodowości! Świadomość tę więc odrębności swej, raczej budzić i wskrzeszać w Rusinach, a nie tłumić, zalecają inteligencyi polskiej rozum, sprawiedliwość i własny interes. Interes bowiem polski stoi postępem, prawdą i moralnością.

Ponieważ naród ruski zredukował się w treści swej do ludu, identyfikuje się historya jego w unii właściwie z historyą ogólną klas niższych całej Polski. Było klasom tym, a zatem i Rusinom, to lepiej, to gorzej, wedle zdrowia ustroju polityczno-administracyjnego państwa. Póki był w państwie jaki ład, porządek i poszanowanie prawa, póty prawa te i powaga [illegible] tliwych królów były klasom [illegible] ną. Z wzmagającym się [illegible] ogólnej oświaty, z podkop[illegible]

władztwa, wyrodził się z czasem niestety stan chronicznej anarchii w państwie, który nie mógł się nie dać w znaki klasom niższym a mianowicie i klasie włościańskiej w całej Polsce, Rusi bynajmniej nie wyjmując, na której możnowładztwo owo szczególnie się rozwielmożniło. Spostrzegła się wreszcie Polska i zabrała się znowu do reformy, w której nie pomijała i Rusinów, o czem świadczy konstytucya 3 maja, lecz chciwi sąsiedzi nie dopuścili już tejże — Polska runęła.

W ogóle powiedzieć można z wszelką słusznością, że stan włościański w wiekach XIV, XV i XVI lepiej był postawionym w Polsce, niż gdziekolwiekbądź indziej w Europie (osławione żakierye we Francyi, bunty chłopskie z czasów reformacyi w Niemczech), w XVII i XVIII zaś wieku, jeżeli nie gorzej, to z pewnością nie lepiej. Rzezie hajdamackie Gonty i Żeleźniaka, jakkolwiek wywołaniom ich nie był obcym wpływ ościennej Rosyi, miały zawsze bądź co bądź główną przyczynę w ucisku i utrapieniu chłopa ruskiego — najprostsza sprawiedliwość każe to przyznać.

Jakikolwiek zresztą los Rusi w przeszłości, podnoszenie jakichbądź rekryminacyj z tytułu tego jest rzeczą zupełnie zbyteczną, ba nawet szkodliwą bo jątrzącą wzajemnie bez najmniejszej dla obu stron korzyści. — Jedną w każdym razie **dodatnią** dla Rusi z czasów polskich wyciągnąć można stronę — naród ruski, jako taki, wyszedł z niej w **narodowości swej nienaruszonym**. Polacy, jak to historya ich uczy, **nie wynarodawiali** nikogo. Wynarodawiał się tylko, **kto chciał** — do przymusowego wynarodawiania nie czuła Polska ani ponęty żadnej, ani też nie posiadała ku temu środków, t. j. brakło jej ku temu systemu centralizacyjnego, licznej biurokracyi i wojska.

Z upadkiem Polski i przerwaniem faktycznego związku dawnego. zmieniły się losy tak Polaków jak Rusinów. Nastały dla obu nietylko równy ucisk polityczny, ale oraz usiłowania wynarodawiania t. j. moskwiczenia odnośnie niemczenia ich. System ten wynarodawiania ustał od lat nie wielu w Austryi — w Rosyi i Niemczech przeciwnie wzrasta z każdym dniem. Porówno z ruskim wykreślono język polski z rzędu uznanych, oficyalnych języków i w sądzie i w rządzie i po szkołach. Ucisk ten na Rusi pod rządem rosyjskim doszedł aż do zakazu druków ruskich! Oba rządy, tak rosyjski jak niemiecki, zakroiły widocznie na „**wygubienie**“ tak lackiej, jak ruskiej narodowości.

I jakże w obec tego poczynają sobie Rusini i Polacy w Galicyi, na brak swobody obecnie nie mogący się uskarżać?. **Kłócą i prześladują się nawzajem!** Czy dzieje się to **bez przyczyny?** Nie, owszem są ku temu przyczyny. lecz przyczyny te koniecznie **usunąć** wymaga interes ich zobopólny, pod grozą **zaprzepaszczenia jednej i drugiej narodowości**, pod grozą **zatracenia przyszłości obu narodów**, liczących razem przeszło 30 milionów dusz.

Przyczyna główna niesnasek międzynarodowych Rusi a Polski galicyjskiej, ma więcej charakter **socyalny** niż jej szukać należy w antagonizmie narodowościowym. Antagonizmu takiego właściwie **nigdy** niebyło, mógłby się chyba z czasem dopiero właśnie skutkiem dalszego trwania rozterek obecnych wyrodzić. Dawniej polegał ów kwas socyalny na naturalnym antagonizmie **chłopa pańszczyznianego do pana swego**. Obecnie szukać go należy przeważnie w **biedzie i poniżeniu prawodyrów** jedynych wpływowych Rusi galicyjskiej, to jest **kleru unickiego**. Zadaniem przeto wpływem swym przeważnego żywiołu **polskiego** jest podnieść poziom **socyalno-towarzyski** kleru unickiego co już tylko od taktu i zdrowego rozsądku Polaków zależy, a obok tego podnieść stan **materyalny** kleru tego. W rozwiązaniu tej kwestyi raz moralnej, a drugi raz czysto materyalnej, leży arkanum pogodzenia się obu narodów i przywrócenia pomiędzy niemi szczerych serdecznych stosunków. Co do ustępstw jakich słusznych narodowych, poczynić je nam z ochoczością wszelką.

Nie przesądzamy trudności zachodzącej w rozwiązaniu kwestyi drugiej, materyalnej. Jeżeli wszakże w kwestyi takiej, w której jak poniżej wykażemy, chodzi o **śmierć lub życie** obu bez wyjątku narodów, polskie wpływy w Austryi nie miałyby do rozstrzygnięcia jej dość silnemi się okazać wobec rządu, to o żywotności żywiołu polskiego w Austryi już chyba zwątpićby zupełnie wypadło. Nie podobna nam w to wierzyć, bo nie podobna nam pozbyć się nadziei iż mamy przyszłość przed sobą.

Na Rusi galicyjskiej cięży niestety podłość kliki jej moskalofilskiej, jej apostolstwo katowskie na własnych braciach na Podlasiu dokonane. **Protestujemy** wszakże, by objawy te obmierzłe kłaść można na karb całego narodu ruskiego. Jak się poniżej rzekło, jest to naród chłopów bez klas wyższych a mianowicie bez klas tradycyę jakąś za sobą mających. Wyrosła z ludu tego inteligencya, to przeważnie li poniekąd proletaryat inteligencyjny, niczem dodatniem z nikąd nierównoważony w pierwszych przez niego samodzielnie stawianych krokach. Że tu aberacye a nawet upadki moralne są możliwe, któżby z rozwagą i miłością rzecz tę sądząc, zaprzeczyć temu był w stanie?

Początek i inicyatywa do zdrowych pomiędzy obudwu narodami stosunków. należy głównie do światlejszego i silniejszego a tym jest niezawodnie naród polski.

Niech bracia nasi w Galicyi wystąpią z podobnym jak powyżej programem, a nie wątpimy, że wywrze skutek swój! Dla okazania szczerości programu takiego, nastręczają im nadchodzące wybory do sejmu krajowego doskonałą sposobność, a zdemaskowanie całej nikczemności kliki t. z. moskiewskiej dają ku temu nieocenionej wartości podniety. Nie podobna przecież, ażeby z narodu całego ruskiego nie można wycisnąć w Galicyi kilkunastu ludzi uczciwie i szlachetnie myślących, odpowiedniem. choćby jakiem takiem wykształceniem, słowem **patryotów ruskich**. Wziąć [illegible] chociażby z pod ziemi. Tych wciągnąć do akcyi wyborczej i wyforytować na posłów, [illegible] zgodnie i po bratersku pracować [illegible]nieniem programu powyż[illegible]

[illegible] aszych w Galicyi, [illegible] wsk[illegible] rozpoczęli akcyą silną a w zwartym szeregu. Powołujemy ją do tego z tą serdecznością, z tą usilnością, na jakie się tylko zdobyć może natchniona miłość wspólnej nam z Rusinami ojczyzny i dbałość lękliwa o przyszłe jej losy.

Tak jest, **wspólną** mamy z Rusią ojczyznę — tak samo jak **wspólną** niedolę obecną i wspólne na przyszłość nadzieje!

Ciemnotą zaiste duchową musielibyśmy być rażeni, gdybyśmy przy regulowaniu stosunku naszego do Rusi halickiej nie mieli mieć na oku **całej Rusi od morza Czarnego aż ku Dźwinie sięgającej**. Wskrzeszać, Ruś tę, dźwigać ją moralnie i materyalnie, zachować ją dla lepszej przyszłości, której tak jest godną, bo tak jest, nie bez winy naszej, nieszczęśliwą — otóż zadanie nasze, zakreślone nam tak przez obowiązek jak interes własny. Jeżeli rozmaite szczepy słowiańskie nie dojdą do zrozumienia solidarności interesów swoich, nie ma dla nich przyszłości; utoną albo w pangermanizmie bez śladu, jak utonęli bracia ich rodzeni pomiędzy Łabą a Odrą — albo też wyzioną ducha słowiańskiego pod knutem panmoskiewskim a duszę swą szlachetną zaprzepaszczą w formalizmie prawosławia policyjno-państwowego. Co więcej, w zgodzie naszej i ścisłej interesów solidarności, leży nawet jedyny środek zbawienia szczepu wielkorosyjskiego, nam bynajmniej nie wstrętnego, który jeżeli dla idei i cywilizacyi słowiańskiej może być ocalonym, to tylko w sojuszu z innemi czysto słowiańskiemi narodami, w sojuszu opartym na zasadzie federacyjnej wzajemnego uszanowania się.

Oby braci naszych w Galicyi Bóg wszechmocny natchnął. Wielka na nich spoczywa odpowiedzialność — której ogrom równa się tylko zasłudze, na którą **wobec Polski całej wraz z Rusią** zaskarbić sobie może!

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów**, 20 stycznia.*

Panowie z „Łączności i Zgody“ w obecnej agitacyi przedwyborczej, wojowali między innemi i tym środkiem, że przywłaszczali sobie na publicznych zgromadzeniach całą dodatnią działalność ustępującej Rady, i wszystkie jej nieliczne zresztą zasługi. Większość Rady — milczała, nie chcąc polemizować z ludźmi, których całem zadaniem jest podburzać ciemne masy przeciw klasie wykształconej. Gdy jednak tamci panowie w tysiącach egzemplarzy rozesłali między wyborców swoje sprawozdanie z czynności, „Łączności i Zgody“ w ustępującej Radzie, w którem cały szereg korzystnych uchwał, przeciw którym właśnie sami największą opozycyę czynili, obecnie sobie przywłaszczają — zewsząd podniosły się głosy, że te fałsze należy koniecznie publicznie napiętnować, co skłoniło komitet zostający pod przewodnictwem dra Piotra Grosa, że zaprosił członków Rady miejskiej, należących do większości, czyli t. z. „Koła“ aby zechcieli zdać sprawę ze swej czynności. Na sprawozdawców uproszono dra Adama Czyżewicza, dra Bilinskiego i dra Filipa Zukra. — Zgromadzenie celem wysłuchania tych panów zwołane zostało na dzisiaj o godz. 12 do sali ratuszowej. — Aby uniknąć skandalicznych zajść, jakiemi byliśmy świadkami na poprzednich zgromadzeniach, rozesłało na zgromadzenie dzisiejsze zaproszenia. — Oczywiście, że menerów hałaśliwej partyi niezaprzeczono — co im nie przeszkodziło przyjść, i gwałtem domagać się wstępu na salę. Dr Gros chcąc uniknąć szkandalu, polecił ich wpuścić. — Niemiłym jednak musiał być im ten pobyt.

Pierwszy zabrał głos dr **Czyżewicz**, który w świetnej mowie scharakteryzował działalność „Łączności i Zgody“. Żadnej dodatnej pracy — ciągła i bezowocna gadanina, niedorzeczne wnioski, napady na magistrat, osobiste niczem nie uzasadnione napaści na urzędników od najniższego do najwyższego, nakoniec proste awantury, to było główne zadanie tych panów. Nad każdą najdrobniejszą sprawą toczono godzinami dyskusyę, a gdy znużeni i z niecierpliwieni radni opuszczali salę, wówczas wywoływano imiennie, że ten lub ów dekompletuje posiedzenie. Czcigodny prezydent zaś, był w całem tego słowa znaczeniu nieszczęśliwym — zestarzał się i ugiął pod temi ciągłemi napaściami i niedorzecznymi interpelacyami. I my panowie większość, kończy dr Czyżewicz, jeżeli czem zasłużyliśmy się to tem, żeśmy wśród takich okoliczności wytrwali do końca i obecnie oddajemy wam te krzesła radzieckie niczem nieskalane! Długą tę mowę, którą tylko bardzo pobieżnie skreśliłem. a w której dr Czyżewicz wykazał szczegółowo, że zasług, które sobie przywłaszczają panowie z „Łączności i Zgody“ zupełnie nie mają i udowodnił wprost szkodliwość tej partyi — bardzo poważne i nadzwyczajnie liczne zgromadzenie przyjęło i przerywało licznemi oklaskami.

Następnie zabrał głos dr. **Biliński**, który w dosadny sposób i z aktami w rękach udowadniał, że inicyatorem podatku czynszowego progresyjnego był właśnie on — czem się tak bardzo chlubią ci panowie, dalej autorem wniosku o podatku dochodowym, który tak znakomicie wpłynął na podniesienie dochodów miasta, jest pan Mochnacki Edmund — a twierdzenie panów z „Łączności“, że oni „**parli**“ p. Mochnackiego, jest co najmniej śmiesznem. Wykazał dalej śmieszną pretensyę menerów tej partyi. którym się zdaje, że Rada miejska jest parlamentem ustawodawczym i różne powody, dla których naraził się osobiście na ich ataki i zakończył krytyką działalności Rady. w której każdy chce być wszystkiem. — Czterdzieści komisyj — a w każdej jest prezes i wiceprezes, to trochę za wiele na ciało składające się chociażby ze 100 członków — Pożyczkę uważał mowca, jako środek do osiągnięcia potrzebnych i koniecznych reform we Lwowie — który pod względem porządku jest tylko wielkim Kulikowem i nie zasługuje na miano wielkiego miasta. (Huczne oklaski).

Najdotkliwsze jednak cięgi spadły na pp. Ciesielskiego i Jaegermana ze strony dr. **Zukra**, który omówił sprawę pożyczki. Spokojny ten mowca udowodnił, że hasła „precz z pożyczką“ użyli ci panowie jako niesumiennego środka agitacyjnego do podburzenia jednych klas przeciw drugim. że wichrząc w ten sposób podbudzają niskie instykta i wyzyskują stan, jakiego dotychczas dzięki Bogu we Lwowie nie było. Chwalą się ci panowie, że przeszkodzili zaciągnięciu pożyczki. jest to fałsz, ponieważ uchwały takiej nie było, chodziło tylko o przygotowanie materyałów, czy i jaką pożyczkę potrzebaby zaciągnąć — przeszkodzili może studyowaniu tej sprawy. — Niemniej jest nieprawdą, jakoby jakąkolwiek zasługę mieli w sprawie nałożenia podatku dochodowego, przeciwnie pp. Ciesielski i Jaegermann **przemawiali jak najgorliwiej przeciw temu podatkowi** (wielka sensacya w sali — dr. Ciesielski mimiką zaprzecza). Tak jest panowie, woła dr. Zucker, i odczytuje wypisaną z protokołów posiedzenia mowę dr. Ciesielskiego a przez niego korygowaną, w której przemawia przeciw temu podatkowi (1 czerwca 1881). Tak samo i dr. Jaegermann uważał nałożenie tego podatku jako nowy ciężar na właścicieli realności. I ci panowie śmią twierdzić, że to ich jest zasługa. (Huczne oklaski). Dr. Zucker wyjaśnił dalej, jak była pojmowaną sprawa pożyczki, jakie fazy przechodziła i zaprzeczył. aby ktokolwiek czynił już układy o pożyczkę (Panowie z „Łączności“ kolportują po mieście, że dr. Zucker był pośrednikiem). Zakończył zaś swoje świetne przemówienie: hasło „precz z pożyczką“ raz tylko popłacało i udało się jako środek do podburzania, mam nadzieję że ostatni! (Huczne oklaski).

Niechcąc przerywać toku pobieżnego tego sprawozdania, nie opisałem w swojem miejscu epizodu, który zaszedł po mowie dr. Bilińskiego. Przewodniczący dr. Gros, oświadczył, że pp. Ciesielski i Jaegermann zapisali się do głosu, i oświadczył, że jakkolwiek zdaje mu się, że tym panom nie powinien udzielić głosu, gdyż przewodniczy zamkniętemu kołu, na którem tylko zaproszeni głos zabierać mogą — nie chce jednak korzystać z swego prawa i zapytuje zgromadzenia, czy życzy sobie wysłuchać tych panów. Zgromadzenie prawie **jednogłośnie** oświadczyło się przeciw udzieleniu głosu tym panom. Ale taka uchwała nie wystarczyła jeszcze im aby ich skłonić do opuszczenia sali. Po mowie dr. Zuckra, przewodniczący zamknął posiedzenie.

## Przegląd polityczny.

***Kraków**, 22 stycznia.*

Pisano już nam z Wiednia, że prawica jest bardzo niezadowoloną z wniosków podatkowych rządu, a zwłaszcza za złe bierze p. Dunajewskiemu, iż się z nią w tej sprawie wcale nieporozumiał. Do licznych głosów w tym duchu przybywa obecnie głos wiedeńskiego korespondenta *Politik*, o tyle ważny, że jak wiadomo ma on bezpośrednie stosunki z klubem czeskim. Pisze on co następuje:

„Dziś, gdy już opinia **polskich** dzienników w sprawie nowych przedłożeń podatkowych, jest znaną, znika też myt, jakoby niektórzy członkowie prawicy projektami tymi byli **zachwyceni**. Sam pan minister skarbu nie wierzył nigdy w tę bajeczkę — jest on bowiem zanadto dobrym krytykiem i zanadto politykiem realnym. Nie mogło to przecie ujść jego uwagi, że prawica pozwoliła w sobotę tak nacierać na niego lewicy, że żaden głos z prawicy w obronie tych projektów się nie podniósł. Statysta tak doświadczony i bystry jak p. Dunajewski. zdoła z pewnością dobrze ocenić tę abstynencyę prawicy.

„Lecz obecna parlamentarna większość, gdyby nawet chciała swego ministra popierać, nie mogłaby wręcz tego uczynić, gdyż już dotychczasowe rozprawy w Izbie okazały, że projekta te na dwóch nader ciemnych polegają zasadach tj. na niezmiernej srogości projektowanych podatków a nadto i na tem, że śrubu podatkowa uzyskałaby nowe niezmierne pola dla swego działania. Jeżeli zatem, p. minister przez wniesienie tych przedłożeń zgotował sobie wiele trudności, nieprzyjemności a nawet bardzo fatalne położenie, i jeżeli ku wielkiej radości lewicy — rząd w tak żywotnej sprawie z większością dopiero porozumienia szukać musi, to winę tego i odpowiedzialność nie ponosi prawica, gdyż przyjemniejby jej było z pewnością pierwej i zawczasu dowiedzieć się o zamiarach p. ministra.

„Na prawicy siedzą ludzie, którzy, jak wiadomo, nigdy nie odmawiają budżetu ani podatków. Jeżeli jednak rząd spodziewał się, że ta dotychczasowa pochopność i gotowość obecnej większości do uchwalania coraz nowych podatków i teraz dopisze, jeżeli sądził, że **większość** to **bezduszna maszyna głosująca** — że rząd rządzić może, jak chce, a Izba nic innego uchwalić nie powinna, prócz tego, co jej rząd przedłoży, — to jest błąd fatalny, który Izba, salwując swą godność i powagę. bez żadnego skropułu skarcić musi.“

---

*Nowy Prołom* rozpisuje się nad ważnością zadań Russkiej Rady i gorąco wzywa czytelników do popierania tego stowarzyszenia, które powinno być wyrazem krzywd i potrzeb całego narodu ruskiego, ogniskiem ruskiego życia i politycznego ruchu. Wnosząc z rozpaczliwego niemal głosu *N. Proł.* źle być musi z tą instytucyą. Liczba członków jest bardzo małą, członkowie nie spełniają swoich obowiązków, współczucie dla instytucyi bardzo słabe. „Nic przeto dziwnego, że każda szersza akcya i każde usiłowanie wydziału Russkiej Rady rozbija się o obojętność i pozostaje w sferze platonicznych uchwał, projektów i pobożnych życzeń.“ Dla zaznajomienia czytelników z celami towarzystwa *N. P.* ogłasza znany program tej instytucyi. Z artykułu tego w ogóle przekonywamy się, jak mało sympatyi między Rusinami posiada to stowarzyszenie, opierające przyszłość Rusi na centralistycznych sztuczkach, jako to: bezpośrednich wyborach do Rady państwa, oddaniu krajowej Rady szkolnej pod zarząd ministerstwa oświaty, tudzież na przeszkadzaniu rozwojowi samorządu krajowego. Smutna to przyszłość oparta na powrocie centralistycznych rządów, zabójczych dla rozwoju każdej narodowości, a więc i ruskiej. Słusznie przeto czynią Rusini, jeżeli nie popierają zgubnych dążności Russkiej Rady.

Z powodu wzmianki w *Nowej Reformie* o zamiarze sfer rządowych **zrównania kalendarzy** w Galicyi, *N. Prołom* w ostrym artykule zapowiada, że urzeczywistnienie tego zamiaru będzie nowym atakiem na najdroższe prawa narodu ruskiego. Rzecz dziwna. Wszyscy Rusini zgadzają się, iż pierwszym warunkiem przyszłości ludu ruskiego jest wydźwignięcie go z smutnego materyalnego położenia, niemal bez wyjścia, a wiadomo jest przecież jak wielką jest przeszkodą dla rozwoju ekonomicznego ogromna liczba podwójnych świąt na Rusi. Tymczasem niewinny środek poprawy ekonomicznych stosunków ma stać się według *N. Prołomu* nie tylko powodem do sporów, lecz przyczyną nieskończonej nienawiści i „jawnej opozycyi narodu ruskiego“.

---

Według doniesień dzienników wiedeńskich, zamierza podobno prawica Izby jaknajrychlej załatwić przedłożenia co do **kongruy** duchownych. Miało już w tym względzie nastąpić porozumienie się federalistycznych członków tej komisyi, a referent tej sprawy Clam Martinitz ma wkrótce przedłożyć swój referat na pełnem posiedzeniu komisyi.

Także i **nowela szkolna** jest obecnie przedmiotem żywej dyskusyi między poszczególnemi frakcyami prawicy. — **Polacy** (pisze *N. fr. Pr.)* **chcą stanowczo zupełną autonomię swych szkół utrzymać**, a Euz. Czerkawski oświadczył imieniem Koła polskiego, iż sprawę szkół ludowych należy pozostawić kompetencyi pojedynczych krajów.

W § 1 obowiązującej ustawy szkolnej powiedziano, iż celem szkoły ludowej jest „moralno-religijne“ wychowanie dzieci. Rząd w projekcie do noweli wniósł zmianę tego wyrażenia na: „religijno-moralne“. Ztąd krzyk wielki w organach centralistycznych, że to reakcya, bo większy nacisk położono na kierunek religijny. Tymczasem komisya Izby panów, pewno o niereligijnego ducha niepodejrzana, odrzuciła stylizacyę projektu, a powróciła do pierwotnego brzmienia ustawy: „moralno-religijne“ wychowanie, twierdząc, że nacisk większy pada na drugi przymiotnik, jako główny. Jest to spór czysto *de lana caprina*, bo przecież główna waga leży nie w tym teoretycznym paragrafie ustawy, ale w szczegółach planu i ich wykonaniu. Póki się nic znajdzie środków do tego, ażeby duchowieństwo mogło się jak należy oddać nauce religii w szkołach ludowych, a to przez utrzymywanie osobnych katechetów w gminach tak ludnych, iż obok duszpasterstwa niepodobna jednemu księdzu spełniać zarazem obowiązek nauki religii w szkole, póty wszelkie teoretyczne określenia zasadniczego paragrafu ustawy nie przydadzą się na nic.

W komisyi kolejowej zawiadomił minister Pino, iż kolej państwowa podjęła się budowy linii z Czaczy do galicyjskiej granicy.

Wszystkie kluby prawicy zajmują się też kwestyą podwyższenia subwencyi dla Tyrola — a to z 4 na 6 milionów złr. — Nadto ma być osobna komisya wybrana do obrad nad przedsięwzięciem środków zapobiegających na przyszłość podobnym katastrofom. Komisya ta ma się składać z mężów zaufania częścią przez rząd, częścią przez kraj wybranych, którzy otrzymają obszerne pełnomocnictwa.

Klub zjednoczonej lewicy wybrał członków do komisyi mającej obradować nad wnioskiem Exnera (o reformie ustaw patentowych). Postanowiło zarezerwować kilka mandatów i dla klubu Coroniniego. Widocznie lewica chce się połączyć z nowym klubem Coroniniego, i tym sposobem wzmódz się i wzmocnić.

Urzędowe biuro korespondencyi telegraficznej w Wiedniu doniosło nam i wszystkim dziennikom nie-wiedeńskim w zeszły piątek, że rząd wniósł do Izby poselskiej ustawę o kredycie dodatkowym w sumie 248.160 złr. austr. na pomnożenie straży skarbowej. Ponieważ pomnożenie straży tej odnosi się w bardzo znacznej części do Galicyi dla wykonania ustawy o opodatkowaniu nafty, a rząd już w grudniu roku zeszłego wniósł takiż projekt, więc mogłoby zdawać się, że za pierwszem pomnożeniem straży ma pójść drugie i że Galicya w tem o tyle interesowana, że rząd myśli o większem jeszcze obostrzeniu i tak już dosyć molestującej kontroli nad produkcyą nafty. Nasz korespondent wiedeński ≡ zwraca nam uwagę, że doniesienie urzędowego biura korespondencyi telegraficznej jest mylne, bo **nie rząd** wniósł w piątek **projekt nowy**, lecz **komisya budżetowa** wniosła **sprawozdanie** o projekcie rządowym z grudnia.

---

*Czas*, pisze *Nowoje Wremia* napisał dwa artykuły o Gambecie i Rosyi, któremi redakcya tak się zachwyciła, iż później drukowała dla nich kilka pism pochwalnych. — Z tych wszystkich pochwał dla Rosyi cieszy się *Nowoje Wremia* i żąda, aby za uznaniem siły rosyjskiej nastąpiło jej poszanowanie. My nie będziemy się chlubić, lecz dalej pracować dla dzielnego rozwoju siły rosyjskiej, pozostawiając resztę czasowi. Dalszy artykuł *Czasu*, będący następstwem poprzedniego, wychwalającego potęgę i siłę Rosyi, uważa *Nowoje Wremia* za okrzyk rozpaczy polskiego narodu. Z dwóch wstępnych artykułów zamieszczonych w Nr. 2463 i 2464 *Nowoje Wremii* można się przekonać, jak trzeba być ostrożnym w wychwalaniu potęgi rosyjskiej.

---

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego wśród obrad nad wnioskiem p. Wedell co do podwyższenia **podatku giełdowego** przemawiał poseł gnieźnieński dr. W. **Skarzyński** i w wymownych słowach wykazał, iż kapitał ruchomy, biorący udział w interesach giełdowych, a mianowicie w grze giełdowej do ponoszenia ciężaru podatkowego w większym stosunku powinien być pociągany, aniżeli dotychczas i to mianowicie wobec faktu, że jak to powszechnie jest wiadomem, ziemia i kapitał nieruchomy już zanadto podatkami jest przeciążony. Z tego powodu, ze względu na ulżenie ciężarów, gniotących rolnictwo, Polacy w parlamencie niemieckim głosowali za przekazaniem wniosku p. Wedell osobnej komisyi. Spodziewać się należy, że dr. Skarżyński zostanie wybranym na członka owej komisyi.

Z odpowiedzi, jaką udzielił car deputacyi moskiewskiej wnosić należałoby, iż termin **koronacyi carskiej** naznaczony został na dzień 6 maja, t. j. w rocznicę urodzin następcy tronu.

---

Znowu, jak już tylekrotnie oczy wszystkich na Francyę zwrócone. Nie ulega żadnej wątpliwości, że każda zmiana we Francyi oddziała niezmiernie na stosunki międzynarodowe w Europie. To też cały świat śledzi przebieg wypadków nad Sekwaną w tem poczuciu, że „logika wypadków“ ma tu zawsze swoje granice a pole dla niespodzianek jest nieograniczone. — Proudhonowskie „*si nous changions le gouvernement*“ tkwi rzeczywiście w krwi i kościach Francuza, który od czterech lub pięciu generacyj nie wie, co to jest stała forma rządu i zatracił poczucie ciągłości prawidłowego rozwoju, żyjąc wśród ciągłych zmian, postępów i cofań, rewolucyj i reakcyj, zamachów z barykady i zamachów stanu z góry.

Ważnym faktem jest, że **wszyscy Bonapartyści**, więc Jeromiści i Wiktoryści połączyli się z inicyatywy starego lisa Rouhera, który wprawdzie zganił wystąpienie ks. Napoleona, ale dziś wyzyskuje je na rzecz imperyalizmu. Ekstremiści jak Paul de **Cassagnac** i Jules **Amignes**, którzy za nadto posunęli się w polemice i szkalowaniu ks. Napoleona, zostali pominięci i jak się zdaje zmuszeni do milczenia. Wszyscy **deputowani bonapartystyczni wystosowali protest przeciw uwięzieniu księcia**. Zgoda nastąpiła w imię wspólności zasady *appel au peuple* — w imię odwołania się do plebiscytu,

Nadto wszyscy Bonapartyści z wyjątkiem Cassagnac'a, którego na zebranie nie zaproszono, uchwalili jednogłośnie uznanie dla postępowania ks. Napoleona i wyrazy poddania i uległości. Dziś więc rozbicie partyi bonapartystowskiej, które dotąd było głównym powodem jej słabości — skończone. Charakterystycznem jest, że stary Rouher, który po śmierci ks. Ludwika Napoleona w Afryce, wycofał się z publicznego życia, wraca na arenę, co dowodziłoby, że uznaje chwilę za początek nowej ery dla imperyalizmu.

Rząd przedłożył **wniosek ustawy** przeciw **pretendentom**, neutralizujący proskrypcyę według projektu Floqueta. Według tego wniosku prezydent republiki może zarządzić wydalenie każdego członka rodziny dawniej panującej, którego obecność mogłaby szkodzić bezpieczeństwu państwa, na mocy dekretu rady ministrów. Powrót zaś do kraju wydalonego księcia karany będzie jednym do pięciu lat ciężkiego więzienia.

Drugi wniosek **zmiany ustawy prasowej** oddaje przestępstwa prasowe jak obelgi dla rządu republiki przed sąd policyi poprawczej.

Najsmutniejszym faktem, że w łonie republikanów i łonie rządu nie ma zgody. Jedynastu ministrów nie jest ze sobą wcale w zgodzie jak stanąć wobec wniosku Floqueta i Ballue. Gdy zaś coraz nowe fakta stwierdzają wzrost partyi pretendentów, możebnem jest, że Izba ulegnie pewnej panice i przyjmie wniosek Floqueta, proste wydalenie wszystkich książąt krwi.

Donoszą, że gen. Billot, minister wojny a także minister marynarki nie godzą się z rządem i mają się podać do dymisyi. Zaś inna wersya jest, że większość Izby skłania się do postawienia „republikańskiego generała“ na czele gabinetu. Byłaby to polityka samobójcza; republikańskich generałów może wytworzyć tylko długotrwała republika. Wszak Napoleon I był także tylko — Robespierem na koniu.

**Ballue** postawił wniosek do ustawy, ażeby natychmiast wymazać książąt orleańskich z listy armii, motywując, że ich posady nie są zgodne z ustawą o awansach z 14 kwietnia 1832. Odnosi się to zarówno do ks. d'Aumale, jak i książąt d'Alençon, Peuthievre i Chartres. Ballue żąda nagłości wniosku i przydzielenia go do to tej samej komisyi, której przydzielono wniosek Floqueta. Gdy książe Lou zażądał, ażeby gabinet objawił natychmiast stanowisko swoje względem tego wniosku, minister **Fallieres** oświadczył, że nic nie ma przeciw nagłości wniosku i przydzieleniu go komisyi, poczem nagłość wniosku przyjętą została większością 407 głosów przeciw 94.

## Sprawy miejskie.

(Dokończenie).

Sprawozdawca wnosi następnie uchwalenie następujących wydatków; **na utrzymanie bruków i chodników** a) brukowanie ul. Smoleńsk 2300 złr.; b) brukowanie placu Szczepańskiego 1250 złr.; c) wybrukowanie ul. pijarskiej pieńkami 700 złr,; d) ułożenie chodnika w ul. Strzeleckiej 1200 złr.; e) w ulicy św. Krzyża 650 złr.; drobne naprawy w różnych ulicach 2500 złr.; razem 8600 złr. Utrzymanie chodników asfaltowych 500 złr.

Wiceprezydent **Muczkowski** wnosi, aby magistrat przyspieszył rokowania z Wydziałem krajowym względem uregulowania drogi w ul. Kopernika około szpitala św. Łazarza, tudzież, aby wstawioną została na r. 1884 odpowiednia kwota na urządzenie chodnika po drugiej stronie ul. Kopernika. Wnioski przyjęto.

R. m. **Redyk** wnosi: poleca się budownictwu miejskiemu, aby względem sprowadzenia fachowo wykształconego brukarza, któryby naszych ludzi wyuczył należytego brukowania, przedstawiło sekcyi gospodarczej odpowiednie wnioski. Nadto wnosi tenże radca, aby wszystkie pozycye dotyczące brukowania ulic i placów, które obecnie w budżecie figurują w dwóch miejscach, połączyć w jednym tytule. Wniosek ostatni upadł.

R. m. **Friedlein** jako przewodniczący sekcyi ekonomicznej, zwraca uwagę na niewłaściwe obchodzenie się stróżów z chodnikami asfaltowemi. Pochodzi to ztąd zapewne, że magistrat nie wydał im należytej informacyi. Niedosyć bowiem zabronić wyrąbywania lodu żelaznemi kosturami, lecz nadto należy zakazać skrobanie chodników asfaltowych żelaznemi narzędziami. Tym sposobem bowiem wyskrobuje się żwir z asfaltu, wskutek czego powstają dziury, które następnie wskutek użycia tych samych narzędzi się powiększają tak, że w końcu chodnik zostaje zniszczony, jak to widzimy w rynku na wielu punktach.

R. m. **Zaremba** zapytuje budownictwo, czy przy dawaniu chodników asfaltowych bada dokładnie dostarczany asfalt, mianowicie czyli smoła jest rodzima, czy też pochodzi z odpadków nafty, ostatni bowiem rodzaj jest mniej trwały. Na[illegible] zapytuje, czy kwota 500 złr. wstawiona do budżetu na naprawę chodników asfaltowych wystarczy wobec [illegible] uszkodzeń [illegible]. Dyrektor budownictwa Niedziałkowski oświadcza, że asystent Dąbrowski dozoruje jak najściślej roboty asfaltowe; suma [illegible] 500 złr. nie wystarczy, budownictwo jednak przedstawi dodatkowo sekcyi ekonomicznej obliczenie kosztów naprawy chodników asfaltowych.

Podczas głosowania wydatki za bruki i chodniki przyjęto w ogólnej kwocie 9100 złr.; również uchwalony został wniosek r. m. Redyka.

Tytuły: XXVII oświetlenie miasta gazem 18020 złr., A) XXVII oświetlenie przedmieść naftą 8625 złr., XXVIII utrzymanie plantacyj 6395 złr. przyjęto bez rozpraw. W sumie ostatniej mieści się kwota 600 złr. na dalsze uporządkowanie plantacyj od Zamku do biskupiego pałacu. Również bez rozpraw przyjęto następującą z kolei pozycyę: dodatek konkurencyjny na utrzymanie kościołów i budynków parafialnych 100 złr. Sprawozdawcą ostatnich trzech tytułów był r. m. Goebel. Prezydujący oznajmia w tem miejscu że naczelnik straży pożarnej wniósł na jego ręce pismo, w którem uprasza ponownie o oświetlenie kurytarzy koszar straży gazem i że pismo to przesłane zostanie sekcyi ekonomicznej.

Adjunkt rachunkowy Gross przedstawia z kolei tytuł XXX wydatki na szkoły.

R. m. dr. Kopff zapytuje, dlaczego płace nauczycieli nie zamieszczono w osobnym tytule razem z płacami urzędników i służby Magistratu. Prezydujący wyjaśnia, że kwoty te zostają przelewane do funduszu szkolnego okręgowego, który dopiero płace nauczycielom wypłaca.

1szy wiceprezydent Muczkowski wykazuje przepełnienie w tutejszych gimnazyach, które szkodliwie wpływa na zdrowie uczniów i wnosi: r. m. uprasza posła dr. Maksymiliana Zatorskiego aby uznaną już przez władze rządowe potrzebę a najwyższem postanowieniem z Sierpnia 1880 roku orzeczone otwarcie trzeciego wyższego Gimnazyum w Krakowie Kołu polskiemu w Radzie państwa przedłożył i w tym względzie przychylną dla gminy m. Krakowa i potrzeb kraju całego akcyę tegoż Koła wyjednał w tym kierunku, aby z najbliższym rokiem szkolnym trzecie wyższe Gimnazyum w Krakowie stanowczo otwartem zostało.

Wniosek przyjęto jednomyślnie.

R. m. dr. Straszewski użala się na kolizye powstające między Radą szkolną a ekonomatem miejskim co do zarządu budynkami szkolnymi, wykazuje samowolne dysponowanie lokalami przez p. inspektora okręgowego, który salę przeznaczoną przez Radę m. na kurs praktycznych robót polecił użyć za klasę równorzędną szkoły wydziałowej; użala się dalej na degradowanie szkoły 8mio-klasowej żeńskiej do rzędu szkół pospolitych, na fatalny system ławek używany w szkołach, wskutek którego wielka liczba uczennic podpada ułomnościom, na co nawet prof. Mikulicz zwrócił uwagę i w końcu wnosi: R. m. uchwali: 1) polecić dyrekcyi szkoły wydziałowej, aby począwszy od roku przyszłego nie przyjmowała do klas I, II, III i IV więcej nad 70 uczennic i w tych klasach nie tworzyła oddziałów równorzędnych. Wybór w przyjęciu zostawia się Dyrekcyi z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla miejscowych i bliżej mieszkających. 2) Wykreślić kwotę 300 złr. za naukę języka francuskiego w szkole żeńskiej na Kazimierzu z przyszłego budżetu; 3) Zbadać sprawę nauki gimnastyki w szkołach żeńskich, tudzież system ławek i odpowiednie w tej mierze przedstawić wnioski. 4) Przeprowadzić pertraktacye z Radą szkolną, aby uregulować sprawę kompetencyi w zarządzie budynkami miejskimi.

R. m. dr. Domański zaś wnosi, aby sekcya szkolna w połączeniu z komisyą sanitarną sprawę przepełnienia i niedostatki higieniczne szkół w Krakowie zbadała i odpowiednie wnioski jak najrychlej Radzie przedstawiła.

R. m. dr. Zoll przypomina sprawę urządzenia szkoły pływania i wnosi: Rada wzywa p. prezydenta miasta, aby poczynił potrzebne starania, izby jeszcze w roku bieżącym urządzona została w Krakowie szkoła pływania. Nadto wyjaśnia, że o ile mu z pewnego źródła wiadomo — trzecie gimnazyum ma być z przyszłym rokiem szkolnym otwarte.

R. m. dr. Majer wyjaśnia bliżej kwestye poruszone przez r. m. dr. Straszewskiego. Co do nauki języka francuskiego w szkole na Kazimierzu to oświadcza, iż nie należałoby się temu sprzeciwiać, „bo jak przekupki będą mówiły po francusku, to my przestaniemy“ (wesołość).

R. m. dr. Faustyn Jakubowski żąda wstawienia w budżet 3000 złr. na muzeum narodowe. Jest bowiem zdania, że należy je otworzyć koniecznie w roku bieżącym. Chwilę tę uważa za najwłaściwszą, albowiem z powodu obchodu rocznicy zwycięstwa Jana III pod Wiedniem i urządzić się mającej przy tej sposobności wystawy, może niejeden dar wpłynąć dla tej instytucyi (brawo).

R. m. dr. Hoszowski przemawia za skasowaniem języka francuskiego w szkole na Kazimierzu a użyciem kwoty 300 złr. na naukę gimnastyki. R. m. Friedlein oznajmia, że z towarzystwem mającem założyć szkołę pływania, rokuje właśnie sekcya gospodarcza.

Prezydent wyjaśniając swoje przemówienie uczynione na ostatniem posiedzeniu co do muzeum narodowego oświadcza, że dlatego był przeciwny wyznaczeniu osobnej kwoty na muzeum, albowiem z kwoty 2500 złr. w r. z. wyznaczonej, zaledwie 500 złr. wydano. Na początkowe więc otwarcie muzeum, które oprócz obrazu Siemiradzkiego posiada dotąd tylko około 60 kilka darów pomniejszych, suma oszczędzona z r. z. a wynosząca około 2000 złr. prawdopodobnie wystarczy. Powodem dotychczasowej zwłoki w otwarciu muzeum była głównie ta okoliczność że Koło artystyczne domagało się, aby projekt statutu był poddany pod krytykę szerszej publiczności, co też nastąpiło. Jak tylko więc statut zostanie uchwalony, nastąpi niezwłocznie otwarcie muzeum narodowego. R. m. dr. Bobrzyński popiera wniosek r. m. dr. Faustyna Jakubowskiego R. m. dr. Straszewski żąda nadto, aby nie wykreślać oszczędności r. z. Zabierają jeszcze głos w tej sprawie radcy m. Birnbaum i Mendelsburg. Podczas głosowania przyjęto wnioski r. m. dr. Domańskiego, dr. Zolla i dr. Faustyna Jakubowskiego, wnioski zaś dr. Straszewskiego odesłano zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do sekcyi szkolnej. Następnie przyjęto *en bloc* cały tytuł XXX wydatki na szkoły w kwocie 75055 złr. W tytule tym mieści się: a) Utrzymanie szkół początkowych będących na funduszu miejskim 54095 złr., utrzymanie Rady szkolnej miejskiej 415 złr. b) dodatki z funduszu miejskiego na utrzymanie szkół z których ważniejsze są: dla szkoły żeńskiej przy klasztorze św. Tomasza 800 złr., dla szkoły żeńskiej przy klasztorze pp. Augustyanek 600 złr., na utrzymanie wyższej szkoły realnej 4525 złr., dla szkoły polskiej w Paryżu 250 złr., na potrzeby Akademii Umiejętności 500 złr., na fundacyę imienia Kopernika 100 złr.. dla towarzystwa muzycznego krakowskiego 400 złr., dla szkoły muzycznej 1600 złr., dla szkoły sztuk pięknych 800 złr., utrzymanie kursu praktycznego robót kobiecych i kursu handlowego 2170 złr., szkoły rzemieślniczej 2904, szkoły handlowej 135 złr., muzeum techniczno-przemysłowego 3361 złr.

Dalsze obrady nad budżetem odroczono do poniedziałku. Koniec posiedzenia o kwadrans na 9tą wieczór.

# Kronika.

*Kraków, 22 stycznia.*

**Nabożeństwo żałobne** za poległych w r. 1863 odprawione będzie we wtorek o godz. 10 rano w kościele św. Marka.

**Z Akademii umiejętności.** Dnia 19 stycznia, w piątek, w Akademii umiejętności odbyło się posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dyrektora Estreichera. Przewodniczący złożył rozprawę dra B. Kruczkiewicza p. t. „Poëma de Aetna monte Vergilio autori potissimum esse tribuendum“, którą uchwalono oddać komitetowi redakcyjnemu. Następnie okazał dwie prace p. Ed. Jelinka: 1) Bibliografię dzieł, rozpraw i artykułów czeskich, dotyczących rzeczy polskich, część druga 1878—1882; 2) Bibliografię przekładów z piśmiennictwa polskiego na język czeski (do końca 1882 r.). Prace te odstąpiono do przejrzenia prof. drowi Oettingerowi.

**Jan Zacharyasiewicz,** znany powieściopisarz, bawi w naszem mieście.

**Z teatru.** W sobotę na benefis p. Wojnowskiej daną była po raz pierwszy sztuka p. Galasiewicza „Wspólne winy“. Publiczność przyjęła ten utwór sympatycznie — zwłaszcza, że gra artystów była wyborna. Jutro pomówimy o „Wspólnych winach“ obszernie — dziś dla braku miejsca poprzestać musimy na kronikarskiej notatce.

**Przedstawienia pasyjne.** W Oberammergau w Bawaryi odbywają się co pięć lat w Wielkim tygodniu przedstawienia męki Zbawiciela. Przedstawienia te uświęcone tradycyą, zachowują podniosły religijny nastrój i noszą na sobie charakter średniowiecznych misteryj, w których udział brać mogą tylko ludzie odznaczający się wysoką moralnością i nieskazitelnem życiem. Na miejscu więc przedstawienia wypływające z prawdziwego ducha pobożności i starodawnej prostoty obyczajów, nie obrażają niczem religijnych uczuć. Podobne jednak widowiska obrachowane na spekulacye i produkowane przez trupy wędrownych komedyantów, dobierające sobie miejscowych statystów do przedstawienia znanych z ewangelii postaci i obracające częstokroć w śmieszność najwznioślejszą tragedyę krzyża, są zarówno profanacyą religii, jak i estetycznych uczuć człowieka. Z tych względów musimy potępić stanowczo przedstawienia dawane przez wędrowną trupę w Krakowie, z których pierwsze odbyło się wczoraj wśród śmiechu i konceptów galeryi.

**Wczorajsza,** czwarta z rzędu reduta, w niczem nie ustąpiła poprzedniczkom swoim: osób na sali było przeszło sześćset — a bawiono się bardzo dobrze.

**Na benefis p. Sobiesława** daną będzie w sobotę komedya w 4 aktach W. Sardou pt.; „Andrea“. Spodziewać się należy, że publiczność nie zapomni o benefisie tego nader sympatycznego artysty sceny naszej.

**Stypendya** z fundacyi ś. p. Medarda Konieckiego, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia polskiego uczęszczającej na uniwersytet Jagielloński w Krakowie, nadał senat akademicki tegoż uniwersytetu na rok szkolny bieżący następującym uczniom: a mianowicie stypendya po 200 zł. rocznie Tomikowi Stanisławowi z IV roku prawa; Pisarkiemu Feliksowi i Kołodziejczykowi Janowi z III roku prawa; Letersowi Józefowi, Bąkowskiemu Teofilowi, Kulczyckiemu Janowi z V roku medycyny: Babrajowi Józefowi z II roku i Kalenbachowi Józefowi z III roku filozofii. Stypendya po 150 złr. rocznie: Ayvasowi Franciszkowi z IV roku prawa; Stefanickiemu Janowi i Zgórskiemu Kazimierzowi z V roku i Krokiewiczowi Antoniemu z IIIgo roku medycyny; Dulębowskiemu Ignacemu i Pabianowi Antoniemu z IV roku filozofii. Nadto pozostawiono doktorandom prawa Piotrowskiemu Antoniemu. Cieszyńskiemu Janowi, Malkiewiczowi Antoniemu, oraz doktorandowi medycyny Józefczykowi Tadeuszowi stypendya, które pobierali, pierwszy w kwocie 200 złr.. trzej inni po 150 złr., z warunkiem złożenia w ciągu roku ścisłych egzaminów.

† **Pelagia z hr. Krasickich Zdziechowska,** powszechnie poważana matrona, zmarła — jak nam donoszą — w dobrach swoich Mierzwin na Ukrainie, w dniu 25-go grudnia r. z. Zmarła liczyła 66 lat życia.

**W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem** we wtorek 23go bm. od 12ej do 1ej będzie miał publiczny wykład prof. Uniw. Jagiel. ks. Wł. Chotkowski: „Z dziejów kościoła unickiego w XVIII i XIX wieku.“

**Doroczne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatu krakowskiego, odbędzie się w Krakowie dnia 18 lutego r. b. to jest w niedzielę o godzinie 2 popołudniu w domu pod l. 406 (nowy 2) przy placu św. Ducha.

**Na balu** stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“, który odbędzie się d. 27 stycznia w salach redutowych, obowiązki gospodyń raczyły łaskawie przyjąć WWPanie: Stanisławowa Armołowiczowa, Władysławowa Bruśnicka, Janowa Hercokowa, Alfonsowa Kaliszowa, Kazimierzowa Leitrowa, Bolesławowa Łysakowska, Ignacowa Miarczyńska, Karolowa Rzącowa. Zaś obowiązki gospodarzy: Prezydent dr. Weigel. dr. Adam Asnyk, Teodor Baranowski, Jan Bańkowski, Władysław Bruśnicki, Albert Ekier, Tomasz Chęciński, Jan Hercok i Tadeusz Romanowicz.

Komitet balowy najuprzejmiej uprasza szanownych gości, by zechcieli przybyć na bal przed 10 i ostrzega, że po 10, właśnie gdy publiczność opuszcza teatr, można być narażonym na trudność prędkiego dostania się do sal redutowych.

**Ze Lwowa.** Nabożeństwo żałobne za poległych w walce z r. 1863, urządzone staraniem młodzieży akademickiej, odprawione zostało w sobotę, w kościele OO. Dominikanów. Od dawna nie pamiętamy — notują pisma miejscowe — tak licznego udziału szczególniej młodzieży naszej w tym obchodzie. Jest to objaw bardzo pocieszający. Nabożeństwo miało nastrój podniosły, wielki. Po odprawionej mszy świętej zebrani odśpiewali choralnie pieśń „Boże coś Polskę“ i chorał Ujejskiego „Z dymem pożarów“.

**„Ognisko“** książka zbiorowa, wydana z powodu 25 letniej pracy T. T. Jeża na polu literatury, ukazała się w Warszawie.

**„Kuryer codzienny“** zamieszcza w ostatnim numerze „Pauzaniasza“, obrazek dramatyczny pióra znakomitego pisarza A. Świętochowskiego. Jest to właśnie przedruk z wspomnionego przez nas wyżej „Ogniska“.

**Czasopisma zagraniczne.** Warszawa otrzymuje obecnie za pośrednictwem poczty 683 czasopism zagranicznych. Podług języków najwięcej pism jest niemieckich — 435 egzemplarzy, francuskich —196, angielskich — 37, słowiańskich — 113, włoskich — 4. Najwięcej prenumeratorów posiadają: *Berliner Tageblat* —91, *Schlesische Zeitung* — 67, *Figaro* — 51, *L'Illustration* — 5, *Illustrirte Zeitung* —42, *Presse* — 35, *Börsen Zeitung* — 30, *Neue Freie Presse* — 27, *Journal amusant* — 26, *Börsen-Courrier* — 25, *Fliegende Blätter* — 12 i t. p.

**Stowarzyszenie dziennikarzy.** W Petersburgu zawiązuje się stowarzyszenie dziennikarzy w celu wzajemnego przychodzenia sobie z pomocą materyalną. Członkowie stowarzyszenia wnoszą dobrowolne wkładki, które następnie będą powiększane przez dochody powstające z wspólnych wydawnictw, oraz przedstawień amatorskich. Zadaniem stowarzyszenia będzie również opiekowanie się wdowami i dziećmi, pozostałemi po zmarłych dziennikarzach. Stosowna ustawa przedstawioną już została do zatwierdzenia władzy wyższej.

**Jeszcze z życia Gambetty.** Wiadomo, że Gambetta był znakomitym mówcą, że umiał zręcznie pokonywać swoich przeciwników. Zwalczał on jednak przeciwne mu stronnictwa, a nigdy nie sięgał do osobistości. A jeśli mu się udało odkryć tajemnicę swych politycznych przeciwników, wtenczas puszczał cugle swej wymowie i walczył z całą zaciętością. W r. 1873 za czasów pierwszego ministra Broglie, minister spraw wewnętrznych Beule, rozesłał do wszystkich prefektów na prowincyi cyrkularz z instrukcyą, jak się mają zachować względem dzienników prowincyonalnych. Dokument ten drukowany był trzcionkami w drukarni rządowej w obecności prywatnego sekretarza ministra i oficera policyi, czcionki natychmiast zostały rozrzucone po wydrukowaniu potrzebnej ilości egzemplarzy. Każdy egzemplarz opatrzony był bieżącym numerem, oprócz tego minister rozkazał sobie odwrotną pocztą odesłać wszystkie egzemplarze. Mimo takiej ostrożności, Gambetta dostał nietylko jeden taki egzemplarz, ale i klucz do odczytania — i z nim w ręku pojawił się na zgromadzeniu narodowem. Jak grom z jasnego nieba, spadł niespodziewany huragan na ministra. Gambetta nie szczędził go wcale, ani jego stronnictwa. Podsekretarz stanu zbliżył się do niego, chcąc zobaczyć papier, Gambetta odepchnął go kułakiem, aż odskoczył na kilka kroków. Sprawa ta wywołała ogromne wrażenie i doprowadziła Beule'go do samobójstwa.

**Międzynarodowy południk.** Rząd Unii północnoamerykańskiej w okólniku dyplomatycznym do wszystkich państw cywilizowanych poruszył ponownie myśl ustanowienia jednego „międzynarodowego“ południka, celem ujednostajnienia wszelkich pomiarów i dat geograficznych. Brak dotychczasowy jedności w tej mierze dotkliwie dał się uczuwać zwłaszcza żeglarzom. Mimo to dzienniki angielskie z nietajoną niechęcią przyjęły wspomniony okólnik Stanów Zjednoczonych — dowodząc, iż Anglia, jako najpotężniejsze państwo morskie, ma prawo wyłącznego decydowania w tej sprawie, to się znaczy: narzucenia wszystkim innym państwom południka Greenwich, ako międzynarodowego. Inne państwa jeszcze w tej sprawie nie oświadczyły się.

**„Francuski Darwin.“** Pod tym senzacyjnym tytułem zawiadamia *Gaulois* o pojawieniu się dzieła, które zrobiło wielkie wrażenie pomiędzy uczonymi francuskimi. Dzieło to nosi tytuł: „O pochodzeniu istot żyjących“, historya pierwiastkowego rozwoju, nowa teorya, jako antyteza teoryi Darwina. Autor kryje się pod pseudonymem E. M. Renooz — i jest dotychczas zupełnie nieznany w uczonym świecie. Chodzi mu tak dalece o incognito, że przy układach z wydawcą posiłkował się pośrednictwem kobiety, i dlatego wydawca zna go tak mało, jak publiczność. Wnioski nowego dzieła opierają się na twierdzeniu, że wszelkie istoty żyjące powstały drogą rozwoju z pierwszych roślin.

**Powodzenie artystów w Ameryce.** Nilson, straciwszy przez spekulacye swego męża prawie cały majątek, odzyskała go na nowo w Ameryce. Dwadzieścia cztery koncerty dały dochodu 119.982 dolarów, z których połowa do niej należy. Adelina Patti na pożegnalnem przedstawieniu w Filadelfii 10 stycznia t. r. zebrała 11.000 dolarów. W Chicago, dokąd się udała z Filadelfii, dochód z następnego wieczoru był podobno jeszcze większy.

**Nowy figiel.** W jednem z pism niemieckich ogłosił ktoś inserat, iż za nadesłaniem pewnej małej kwoty udzieli sposobu pisania bez pióra i atramentu. Znaleźli się amatorowie, którzy po przesłaniu żądanej kwoty, odebrali odpowiedź od wynalazcy w tych słowach: Proszę pisać ołówkiem.“

**Osławiony p. Sacher-Masoch** zasłużył sobie we Francyi na *bonam notam*. W dzień swego 25-letniego jubileuszu (?) otrzymał jegomość ów od rządu francuskiego krzyż legii honorowej, a od literatów album z autografami. Powinszowania najserdeczniejsze przesłały mu niemal wszystkie znakomitości literackie Francyi, między innymi: Daudet, Zola, Dumas, Renan, Coppée, pani Adam, Rochefort i inni.

**Oryginalne amatorstwo.** Niedawno temu sąd w mieście San Rafall w Kalifornii, skazał na śmierć Chińczyka, nazwiskiem Hang Ah Duck, który ni mniej, ni więcej, jak czterech współobywateli z tego świata zgładził. Zacny ten osobnik z takiem upragnieniem wyglądał szubienicy, że prosił sędziego o przyspieszenie dnia egzekucyi. W przekonaniu jego bowiem, miał po śmierci, niemniej jak rok i niedłużej, jak lat dwadzieścia, pozostawać w zamknięciu w celi czyścowej, zkąd mu ma być wolno wracać na ziemię i nieprzyjaciół swych udręczać. To przekonanie tak czyniło mu śmierć pożądaną, iż jeszcze w więzieniu, korzystając z nieobecności dozorcy, próbował sobie odebrać życie. W miarę zbliżania się stanowczego dnia, Hang Ah Duck stawał się weselszym, a szeryfa, który mu odczytał rozkaz egzekucyi, powitał jako zbawcę. Kapelan, towarzyszący mu na rusztowanie, zaledwie zdołał powstrzymać go od tańczenia z radości; [...] wiązał, opierał się temu mówiąc: [...] nie lękam śmierci“. Spostrzegłszy w oknie Recordera (przewodniczącego jury) zawołał: „bywaj zdrów, stary facecie!“ Mając postronek na szyi, krzyknął głośno: „Do widzenia! Dziś idę do Frisco (San-Francisco) — ale niezadługo wrócę i odwiedzę was.“

**Choroby umysłowe.** Wykaz prefekta m. Paryża stwierdza wzrastającą ilość przypadków pomięszania zmysłów we Francyi. W początku bieżącego stulecia liczba umysłowo chorych wynosiła w Paryżu 946 osób; liczba ta w roku ubiegłym urosła do 8260; kiedy ludność Paryża w ciągu tego czasu zaledwo potroiła się, liczba chorych na umyśle zwiększyła się 9 razy.

**Parowe omnibusy.** Pewien Polak, zamieszkały w Brodnicy nad Drwęcą (Strasburg) a stojący na czele większego towarzystwa, zamierza urządzić komunikacyę pomiędzy Kaliszem a Ostrowem zapomocą parowych omnibusów. Przedsiębiorstwo otrzymało podobno już koncesyę w Petersburgu dla przeprowadzenia linii do granicy i uczyniło kroki w celu pozyskania takowej w Prusach.— Komunikacya odbywać się będzie po szosie — na odpowiednich szynach.

**Mamut i hypoteza.** Kurator jednego z okręgów naukowych w Rosyi podczas oficyalnej wizyty w pewnem gimnazyum, zapytał s udenta: wielu mamutów posiada obecnie państwo? — Student nie zrozumiawszy dokładnie pytania, a mniemając, że ono dotycya ilości żubrów, jak wiadomo, dotychczas hodowanych w Białowieżskiej puszczy, odpowiedział bez namysłu, że przeszło tysiąc.

— A czem one się karmią? — zapytał pan kurator.

— Przeważnie sianem — odrzekł student.

Obecny przy tem profesor, zmięszany odpowiedzią ucznia, chcąc jakoś naprawić niefortunne odpowiedzi, zwraca studentowi uwagę, że to tylko hypoteza.

— Nu tak, tak — odrzekł na to p. kurator z całą powagą — hypoteza je siano — ale i mamut także.

---

**Wiadomości urzędowe.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Bolesława Salskiego bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego we Lwowie Władysława Ruxera i adjunkta sądu powiatowego w Kamionce Strum. Tytusa Adamiaka, pierwszego adjunktem sądu powiatowego w Kamionce Strumiłowej, drugiego adjunktem sądowym we Lwowie.

---

**Komitet Tow. op. Weteranów z r. 1831** przesyła nam wykaz dalszych składek na rzecz Weteranów z r. 1831 od 1 do 16 stycznia 1883.

Pp. Tadeusz Baron Horoch, Towarzystwo rolnicze okręgowe w Mielcu, Kornel Chwalibóg, Dr. Józef Majer prezes Akademii, Stanisław Jordan, po 10 złr Eleonora Broniewska, Władysław Jordan, Eugieniusz Jordan, po 5 złr. Za zaspokojoną ciekawość J. P. L. G. E. J. H. D. 3 złr. Ks. Seweryn Morawski biskup sufragan lwowski r. k. Maryan Dydyński, Franciszek Popiel po 10 złr., Zieliński 50 ct. J. Bielski 10 złr. Ks. Isakowicz arcybiskup ormiański lwowski, Feliks Skrochowski, Dr. Federowicz, po 5 złr. Walery Rogawski, Kostka. Laski, po 1 złr. Kisielewski, Garlicki po 50 cnt. Józef Olszewski, Klimontowicz, Jaworski. Boreyko po 1 złr. Wydział Rady powiatowej w Gorlicach, z książąt Sapiehów hrabina Helena Stadnicka, po 10 złr. Przez Redakcyą *Nowej Reformy* 134 złr. Hr. Stanisław Dzieduszycki 10 złr, Ks. Franciszek Szaynok proboszcz z Raniżowa 5 złr. Ignacy Sapecki 1 złr. Ks. Jan Burka wikary 1 złr. Hr. Mieczysław Rey 30 złr., Dyzma Chromy 5 złr., F. M. Wiśniewski 1 złr. 50 ct., L, Szopski 1 złr.. J. Lenkowicz 50 ct., Stanisław Bauman 1 złr., Jan Vogler, F. Anczykowski, F. Kantorek, R. L., N. N., J. J., J. Nowaczyński, J. Etgens. A. Woytych, Matułowski, E. Rybacki po 50 ct., F. B., P. Gawin po 20 ct., J. Binczyński, K. R. 30 ct., N. N. E. Z., F. Nawrocki po 40 ct., J. Majewski 4 złr., L. Krzyżanowski. J. Maziarski, Zdanowicz, J. Remin, Górski, P. Szuflnowicz, D. J. D., Cholewka, Oraczewski, K. Gretschel, Glatman, J. Bartmański, Westenholz, Albus, N. N., J. S. Paszkowski, Sędzina Januszewiczowa po 1 złr., J. Walkowski, Al. Kluczycki po 2 złr.. Książe J. T. Lubomirski 10 złr., Emilia Świetlich z teatru dziecinnego w Starym Gwozdzcu na Pokuciu, ks. Ignacy Łoboś, biskup suf. Przemyski, Marian Mazaraki po 5 złr., Jabłońska 6 złr., E. Schnayder, K. R., W. Majewski, W. Korwin. P. B., S. P., J. Sitkowski. J. Dowgiełło, Drapella A. Woytych, po 50 ct., A. Polesny 40 ct., A. C., M. Stawowski po 30 ct., W. G. 20 ct. Razem 411 złr. 90 ct.

### Repertoar teatralny.

Wtorek 23 stycznia: „Grube ryby“ komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. „Złoty cielec“ komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

Czwarek 25 stycznia: „Świat nudów“ komedya w 3 aktach Pailleron'a przekład J. Arwina.

# Dział ekonomiczny.

**Wiedeń,** 20 stycznia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·08 —10·10, gotowa 10·— —11·—, na jesień 10·48 —10·52. Owies na wiosnę 7·— — 7·05. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·75 — 7·20. Zyto węgierskie 7·65 — 7·68 Zyto na wiosnę 1883 7·75—8·20. Zyto na jesień 7·50 —7·80. Kukurndza na wiosnę 6·58 — 6·60 gotowa 6·40—6·60.

Spirytus 31·25—32·50.

Nafta 23·74—24·—.

# Ostatnie wiadomości.

Korespondent wiedeński ≡ pisze nam:

„Wypowiedziany przez posła Euzebiego Czerkawskiego przed dwoma laty w komisyi budżetowej austryackiej Izby poselskiej pomysł, żeby w ministerstwie oświecenia byli referenci dokładnie obznajomieni z potrzebami i okolicznościami krajowemi, pomysł tak zgodny z autonomicznemi dążnościami prawicy, który mimo to wywołał wówczas u Czechów pewne nawet oburzenie, odświeżony został przed kilkoma tygodniami, jak wiadomo, przez Pokrok, organ właśnie tych, którzy najwięcej oburzali się na p. Czerkawskiego, że śmiał bez ich upoważnienia odezwać się z swoim pomysłem. Odświeżenie go nastąpiło w formie doniesienia, że rząd sam myśli utworzyć w ministerstwie oświecenia posady referentów krajowych. Doniesieniu temu zaprzeczono z strony półurzędowej; jakoż ono było rzeczywiście mylne — niestety!

„Było atoli rozmyślnie mylne, aby nie odsłaniać co właściwie poza niem się ukrywa. Oto dowiadujemy się, że chodzi tu o urzeczywistnienie dawnych marzeń p. Zeithammera, który od pierwszej zaraz chwili wstąpienia Czechów do Rady państwa wzdycha do posady hofrata w którembądź ministerstwie, lub jeszcze lepiej do posady sectionschefa. Nie chodziło więc o organa dla każdego kraju, lecz tylko o posadę dla jednego Czecha więcej. Jakoż p. Zeithammer [...] kiem będzie mógł [...] powolniejszych służb jego pan hrabia Henryk Clam-Martinitz, a za tę cenę Czesi do reszty już pogodzą się z faktycznem, choć nie ogłoszonem z urzędu zniesieniem ministerstwa dla Czech“.

# Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Prywatne)*

**Wiedeń,** 22 stycznia. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie. Kandydatami do komisyi dla ustawy akcyjnej mianowało Gniewosza. Hausnera, Kozłowskiego, Krasickiego i Raczyńskiego. Grocholski przedstawił memoryał Ślązaków, nad którym nie było dyskusyi, lecz odroczono ją do następnego posiedzenia. Merytorycznych obrad nie było wcale.

*(Telegr. biura korespondencyjnego).*

**Paryż,** 22 stycznia. *Temps* oświadcza, że ministerstwo dlatego tylko przedłożyło projekta względem pretendentów, aby usunąć wniosek Floqueta, chciało bowiem z dwojga złego wybrać mniejsze. *Temps* gani jednak te projekta rządowe, których kraj wcale się nie domagał, a które otwierają niebezpieczną antiliberalną drogę. *Republ. fr.* wzywa rząd i parlament, aby nie dali się dłużej teroryzować sztucznemu naciskowi opinii, która rzeczywiście nie jest opinią publiczną. Wiele innych dzienników w podobnym przemawia tonie.

**Paryż,** 22 stycznia. Dzienniki francuskie ganią prawie jednomyślnie projekt rządu względem zmiany ustawy prasowej. Zresztą zapatrywania na tę sprawę są bardzo podzielone.

**Paryż,** 22 stycznia. Wczorajsze wybory deputowanego w piątym okręgu nie doprowadziły do żadnej stanowczej większości. Na 7778 głosujących, otrzymał kandydat robotników 847, a bonapartysta 732 głosy, koniecznem więc będzie powtórne głosowanie.

**Berlin,** 22 stycznia. Ks. Karol, rodzony brat cesarza Wilhelma, wielki mistrz zakonu Johanitów, urodzony w r. 1801, umarł wczoraj popołudniu, wskutek czego odwołano wszystkie zabawy i uroczystości na dworze.

**Hamburg,** 22 stycznia. Okręt „Cimbria“ zatonął. Z 380 podróżnych i 110 majtków zdołano dotąd zaledwie 56 wyratować. W nocy powstała bowiem bardzo gęsta mgła, przez którą zieloną latarnię okrętu „Sułtan“, ujrzano dopiero w odległości 150 stóp. Nastąpiło zatem zdarzenie tak gwałtownie, że ratunek okrętu „Cimbria“ był niemożliwy. — Pomimo całej, rozpaczliwej energii i wysiłków oficerów okrętu, katastrofa była nieuniknioną, gdyż okręt raptownie poszedł na dół.

**Kair,** 22 stycznia. Francuski agent dyplomatyczny wręczył dnia 20 b. m. rządowi egipskiemu notę protestującą przeciw zniesieniu kontroli finansowej.

**Kair,** 22 stycznia. Nubar pasza ma być mianowany członkiem komisyi dla reorganizacyi krajowych sądów. Oczekują też, że Nubar pasza wstąpi niezadługo do ministerstwa.

**New-York,** 22 stycznia. Podczas nieszczęsnego wypadku na kolei L'Osangeles, spaliły się 2 wagony sypialne i 3 inne wagony. Znajdujący się w tych wagonach podróżni tak byli wtłoczeni w połamane wozy, że literalnie upiekli się na wolnem ogniu w oczach swych towarzyszy, którzy im żadnej pomocy udzielić nie mogli. — Dotąd wydobyto 17 zwęglonych trupów. — Między innemi jest i b. gubernator Kalifornii Downey ciężko ranny, a żona jego zabita.

**Lima,** 22 stycznia. Kongres obradujący w Catamarca wybrał gen. Iglesiasa prezydentem republiki. Iglasias przyjął ten urząd pod warunkiem, jeźli Peruańczycy życzą sobie pokoju.

## Kursa telegraficzne.

| **Wiedeń** d. 22 stycznia 1883. | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 77.30 | 77·15 |
| „ srebrna „ | 77.70 | 77·65 |
| „ złota „ | 95.90 | 96·— |
| 6% Węg. „ „ | 118.20 | 118·20 |
| Losy z r. 1860 | 130.75 | 130·60 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 829.— | 831·— |
| „ kredytowe | 280·— | 278·50 |
| Londyn | 119·95 | 119·90 |
| Dukat | 5·65 | 5·65 |
| Napoleondor | 9·53 | 9·52 |
| Lombardy | 132.75 | 132·25 |
| Losy z r. 1864 | 166·75 | 168·60 |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | —·— |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 166·— | 166·50 |
| „ Węg.-półn.-wschodnie | 158·— | 158·— |
| „ Anglo Banku | 114·50 | 114·50 |
| 5% Obligacye Indemn. gal. | 97·50 | 97·50 |
| Losy premiowe węg. | 113·75 | 113·75 |
| Akcye Koszycko-Bogum. | 142.50 | 142·75 |
| „ Północno zachodnie | 196·— | 195·— |
| 6% Listy hipoteczne | 100·90 | 100·75 |
| Marka | 58·80 | 58·80 |
| Ruble papierowe | 117·50 | 117·37 |
| 4% Renta złota węg. | 85·40 | 85·20 |
| 5% Austr. Renta pap. nowa | 92·15 | 92·20 |
| Akcye Siedmiogrodzkie | 156·25 | 156·25 |
| **Berlin** d. 22 stycznia 1883. | | |
| Wiedeń | 170·— | 169·90 |
| Banknoty | 170.20 | 170·— |
| Warszawa | 199.— | 199·— |
| Ruble | 200.45 | —·— |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 62.— | 62·10 |
| 4% „ likwidacyjne | 53.90 | 53·90 |
| Akcye Karola Ludwika | 124.37 | 124·25 |
| „ kredytowe | 488.50 | 488·50 |

**Usposobienie giełdy** lepsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

***Dr. Tadeusz Rutowski.***

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

## Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

### Kraków, dnia 23/1.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli | 116 — | 117 — |
| | Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar. | 58 25 | 58 75 |
| | Kupony srebrne | 99 50 | — — |
| | Dukat nowy ważny | 5 60 | 5 70 |
| | 20-to Frankówka złota | 9 44 | 9 50 |
| 6% | Pożyczka krajowa galic. . . za złr. 100 | — — | — — |
| | Obligacye Indemnizac. galic. . . „ 100 zł. | 97 75 | 98 25 |
| 5 | Listy zast. Tow. kr. ziem. | 98 25 | 98 75 |
| 4 | „ „ „ „ „ | 90 — | 91 — |
| 6 | „ „ Banku Hipoteczn. | 100 75 | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ z premią 10% | 100 25 | 101 25 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | 97 — | 97 75 |
| 6 | „ dłużne g. zakł. włościańsk. | — — | — — |
| 5 | „ „ „ „ „ | — — | — — |
| 5½ | „ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie | — — | — — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36 „ | 100 50 | 101 50 |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 18 „ | — — | — — |
| 7 | „ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ | — — | — — |
| 5 | Listy zastawne Krol. Pol. . . za rubli 100 | 99 — | 99 75 |
| 4 | „ likwidacyjne „ . . . „ „ 100 | 86 75 | 87 50 |

### Lwów, dnia 21/1.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| — | Akcye Banku hipotecznego gal. . s. na zł. 200 | 300 — | 304 — |
| 5% | Listy zast. Tow. kred. ziem. . . za złr. 100 | 98 25 | 98 75 |
| 4 | „ „ „ „ „ . . „ „ 100 | 90 — | 90 60 |
| 6 | „ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100 | 100 75 | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% premią „ „ 100 | 100 25 | 101 25 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100 | 97 — | 97 75 |
| 6 | „ „ Banku włościań. . . „ „ 100 | — — | — — |
| | Obligacye indemn. gal. | 97 60 | 98 — |

### Wiedeń, dnia 21/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4⅕ | Renta austr. papierowa . . za złr. 100 | 77 15 | 77 30 |
| 4⅕ | „ „ srebrna . . . „ „ 100 | 77 65 | 77 80 |
| 4 | „ „ złota . . . „ „ 100 | 96 — | 96 15 |
| 5 | „ „ pap. nowa . . . 100 | 92 20 | 92 35 |

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4 | Losy z roku 1854 na 250 złr. . za złr. 100 | 119 — | 119 50 |
| 5 | „ „ 1860 „ 500 „ . „ „ 100 | 130 60 | 130 90 |
| 5 | „ „ 1860 „ 100 „ . „ „ 100 | 138 50 | 139 — |
| — | „ „ 1864 bez % całe . „ „ 100 | 168 50 | 169 — |
| — | „ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100 | 167 50 | 168 50 |
| — | Como Renten-Schein na 42 lirów . sztukę 1 | 39 — | 40 — |
| 5 | Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztuk. 1 | 146 50 | 147 — |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6 | Renta złota węgierska . . za złr. 100 | 118 20 | 118 35 |
| 4 | „ srebrna . . „ „ 100 | 85 20 | 85 35 |
| 5 | „ pap. . . „ „ 100 | 84 60 | 84 75 |
| 5 | Oblig. węg. Ostbahu z r. 1876 w złocie . 100 | — — | — — |
| — | Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100 | 113 75 | 114 — |
| — | „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 113 50 | 114 — |
| 4 | Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . „ „ 100 | 108 70 | 109 10 |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% | Obligacye indem. Bukowińskie . za złr. 100 | 96 75 | 97 25 |
| 5 | Obligacye indemizac. Galicyj. . „ „ 100 | 97 50 | 97 90 |
| 5 | „ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100 | 98 — | 98 50 |
| 5 | „ „ Węgierskie . „ „ 100 | 97 50 | 98 25 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Losy Donau Reguiir. z roku 1870 za sztukę 1 | 114 — | 114 50 |
| 5 | „ „ „ „ 1878 . „ „ 1 | 103 — | 103 75 |
| — | „ Wieden. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1 | — — | — — |
| 3 | „ Serbskie po 100 franków . „ „ 1 | 31 75 | 32 25 |
| 0 | „ Tureckie po 400 „ „ 1 | 24 — | 24 50 |

LISTY ZASTAWNE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4½ | Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100 | 119 — | 119 50 |
| 3 | „ „ „ „ „ z premią „ „ 100 | 99 — | 99 50 |
| 6 | „ Banku hipotecz. gal. . „ „ 100 | 100 90 | 101 25 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100 | 100 — | 101 — |
| 5 | „ „ „ „ „ „ „ 100 | 97 50 | 98 — |
| 5 | „ zast. zakł. kr. z. w Krak. 1?-letn. „ „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 7 | „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100 | 105 50 | 106 50 |
| 6 | „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100 | 101 50 | 102 — |
| 5½ | „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100 | — — | — — |
| 4 | „ „ gal. tow. kred. ziem. . „ „ 100 | 90 — | 91 — |
| 5 | „ „ „ „ „ „ „ 100 | 98 20 | 98 50 |

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6 | Listy zast. rustykalne . . za złr. 100 | — — | 102 50 |
| 6 | „ „ „ 15-letnie . „ „ 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ „ 20-letnie . „ „ 100 | 94 — | 95 5 |
| 5 | „ „ Banku austr.-węg. . „ „ 100 | 100 90 | 101 10 |
| 4½ | „ „ „ „ . „ „ 100 | 98 90 | 99 10 |
| 4 | „ „ „ „ . „ „ 100 | 91 50 | 91 70 |

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Albrechta . . . na 300 złr. za złr. 100 | 94 — | 94 50 |
| 5 | Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100 | 105 25 | 105 75 |
| 4½ | Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 5 | Koszyc.-Bogumińskiej . na 200 złr. „ „ 100 | 95 80 | 96 20 |
| 5 | Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100 | 93 25 | 3 50 |
| 5 | „ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100 | — — | 94 — |
| 5 | Rudolfa . . . na 300 złr. „ „ 100 | 109 50 | 100 75 |
| 5 | Siedmiogrodzkiej . . na 200 złr. „ „ 100 | 91 60 | 91 85 |
| 3 | Lombardy (Sudbahn) . na 500 fr. za sztukę 1 | 134 75 | 135 — |
| 5 | Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100 | 92 — | 92 25 |
| 5 | Nordosty . . . na 300 złr. za złr. 100 | 90 75 | 91 25 |

L O S Y.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę | 171 — | 171 50 |
| — | Klary . . . na 40 złr. m. k. „ „ | 37 75 | 38 50 |
| — | Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „ | 108 25 | 108 75 |
| — | Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „ „ | — — | — — |
| — | Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „ „ | 19 50 | 20 — |
| — | Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „ | 18 50 | 18 75 |
| — | Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „ „ | 23 50 | 24 — |
| — | Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „ | 38 50 | 39 25 |
| — | Palfy . . . na 40 złr. m. k. „ „ | 36 50 | 37 — |
| — | L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „ | 12 25 | 12 50 |
| — | Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „ „ | 19 75 | — — |
| — | Salm . . . na 40 złr. m. k. „ „ | 51 — | 53 50 |
| — | Salcburgskie . . na 20 złr. w. a. za sztukę | 22 75 | 23 50 |
| — | St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „ „ | 47 50 | 48 — |
| — | Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „ | 26 — | 26 50 |
| 4½ | Tryestyńskie . . na 100 złr. m. k. „ „ | 127 — | 127 50 |
| 4 | „ . . . na 50 złr. w. a. „ „ | — — | — — |
| — | Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „ „ | 27 75 | 28 25 |
| — | Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „ | 37 25 | 37 75 |

AKCYE BANKOWE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Anglobank . . . na 120 złr. | 114 50 | 114 75 |
| 5 | Bankverein Wiener . . na 100 złr. | 104 — | 104 50 |
| 5 | Bodencredit allgem. aust . . na 80 złr. | 200 — | 202 — |
| 5 | Kredytowe dla handlu i przem. . na 160 złr. | 278 60 | 278 90 |
| 5 | Kreditbank weg. allg. . . na 200 złr. | 272 30 | 273 — |
| 5 | Hipoteczne galic. . . na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Bodencredit „ . . . na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Länderbank . . . na 100 złr. | — — | — — |
| 5 | Austro-węgiersk. . . na 600 złr. | 831 — | 833 — |
| 5 | Unionbank . . . na 100 złr. | 110 30 | 110 50 |

AKCYE KOLEJOWE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| bez % | Albrechta . . . na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Alföld Fiume . . . na 200 „ | 165 50 | 167 — |
| 5 | Ferdynanda Nordbahn . . n 1050 „ | 2710 — | 2715 — |
| 5 | Franciszka Józefa . . na 200 „ | 192 50 | 193 — |
| 5 | Karola Ludwika . . na 210 „ | 292 25 | 292 75 |
| 4 | Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „ | 142 75 | 143 50 |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. Jassy . . na 200 „ | 166 50 | 167 — |
| bez % | Morawsko-szlązkie centr. . . . | 22 50 | 23 50 |
| bez % | Prag Duxer . . . . | 55 — | 55 50 |
| 5 | Rudolfa . . . na 200 złr. | 163 50 | 164 — |
| 5 | Siedmiogrodzkie . . . na 200 „ | 156 — | 156 50 |
| 5 | Staatseisenbahn państwowa . . na 200 „ | 320 50 | 321 — |
| 5 | Lombardy (Sudbahn) . . na 200 „ | 132 50 | 133 — |
| 5 | Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . na 200 „ | 155 50 | 156 — |
| 5 | Nordosty . . . na 200 „ | 158 — | 158 50 |

WALUTY.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Dukaty pełno ważne . . . za sztukę | 5 65 | 5 67 |
| | 20-to Frankówki . . . „ „ | 9 52 | 9 53 |
| | 20-to Markówka . . . „ „ | 11 74 | 11 76 |
| | Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 9 78 | 9 80 |
| | Funty szterlingi . . . „ „ | 11 95 | 12 00 |
| | Tureckie liry złote . . . „ „ | 10 78 | 10 80 |
| | Banknoty włoskie . . . „ „ | 47 05 | 47 50 |
| | Ruble papierowe . . . „ „ | 117 25 | 117 50 |

### Warszawa, dnia 21/1.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% | Listy zast. nowe r. 1869 | 99 40 | 99 70 |
| | Kupony | — — | — — |
| 4 | Listy likwidacyjne . . . za rs. 100 | 87 — | 87 30 |
| | Kupony | — — | — — |
| 5 | „ „ miasta Warszawy Ia Em. | — — | 93 25 |
| | „ „ „ „ IIa „ | — — | 91 60 |
| | „ „ „ „ IIIa „ | — — | 90 70 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.